



SŁOWO

W pojęciu O. Z. N. zjednoczyć naród, to znaczy podporządkować go własnym dyrektywom partyjnym.

ROK XVIII NR. 130 (5412)

WILNO SOBOTA 13 MAJA 1939 R.

CENA 20 GR.

Grodzieńska ilustracja do taktyki O. Z. N.

GRODNO, 12 maja
Wybory do Rady Miejskiej w Wilnie odbędą się dn. 21 b. m.

Wybory do Rady Miejskiej w Grodnie już w dniu 14 b. m.

Metody klasyczne

To, co się dzieje w tej chwili w Grodnie, ten finał akcji wyborczej O. Z. N., który dobiega niedzieli, może nam służyć za klasyczną ilustrację. Dlatego klasyczną, że nie dzieją się tam żadne ponad miarę wybujałe eksperymenty, żadne zbyt rażące posunięcia, co do których można się zastrzec, że nie dadzą się rozciągnąć na całość metod politycznych O.Z.N. — „Ze to niby tu tylko, a gdzieindziej jest lepiej”. — Nie. W Grodnie właśnie jest „lepiej” niż gdzieindziej. Uskarżać się nie można. Za to można prezentować wam, Panie i Pano- wie, obywatele, wyborcy, — beznamienne, prawdziwe oblicze „Ozonu”, jego popularności, jego taktyki.

A więc tak, jak wszędzie: warunek pierwszy — cudza firma. Innymi słowy zdekonspiro-

wanie własnej niepopularności w społeczeństwie.

Uzurpowanie pierwszych rzędów politycznego spektaklu.

Oparcie o element obcy.

Operowanie w szablonie t. zw. organizacyj społecznych, co do których oddawna już wiadomo w całej Polsce, że są albo fikcją, albo filjalami różnorodnych wpływów „miarodajnych”. Operowanie w sferze urzędników, zależnych od swych szefów.

No i naturalnie metoda „zjednoczenia”, jako hasło naczelne. W pojęciu O. Z. N. zjednoczyć naród, to znaczy podporządkować go własnym dyrektywom partyjnym. Kto nie chce, ten: rozbijacz jedności.

P.P.S., Bund, Prawostawni

Grodno ma 45 procent żydów. Jest miastem przemysłowym, ma swój proletarijat i silne w nim wpływy P. P. S. — Ma też ogromny odsetek ludności prawosławnej, doniedawna ultraliberalnej, która dziś, wskutek eksperymentatorskich posunięć

ostatniego okresu, opowiedziała się niestety — przeciw. Do wyborów samorządowych prawosławni i ci autochtoni, i ci „bywalszyje ljudi”, stanęli najniechętniej pod batutą lewicowego meniera Bielajewa. Zawarli przymierze z P. P. S. A że ta skolei z Bundem, w niektórych okęgach... dziś, prawosławni głosują w Grodnie na żydowski „Bund”!! — Nie chodzi o ich głosy. Chodzi o polityczne morale i to jest smutne.

Co warty Obóz Zjednoczenia, który nie łączy?

Na takim to tle powstały w Grodnie dwie listy polskie: „Chrześcijańsko - Narodowego Komitetu Wyborczego” i owego wspomnianego Ozonu, wstydliwie się chowającego za nazwę: „Polskie Zrzeszenie Gospodarcze”. — Do porozumienia pomiędzy temi dwoma listami nie dochodzi. Jest rozłam, niema — zjednoczenia. — Nie będę na tem miejscu przedstawiał przebiegu pertraktacji, ani ważył argumenty stron pertraktują-

cych, które początkowo omawiały możliwość wspólnej listy. — Jedni czynią zarzuty drugim. Można jednak postawić sprawę w formie globalnego dla Polski pytanko: co warty jest w ogóle Obóz Zjednoczenia Narodowego, który nigdzie nikogo nie potrafił zjednoczyć, poza urzędnikami, lub członkami organizacji i interesów, hierarchicznie zależnych od wpływów conajmniej... nie lokalnych?

Albo zatem jest źle kierowany. Albo istnieje jakaś wyższa słusność, która podrywa doń zaufanie.

W jednym z oświadczeń „Polskie Zrzeszenie Gospodarcze” w Grodnie, samo się przyznaje, że nie należy podchodzić do nich „ze zgóry powziętą nieufnością”, z „podejrzeniami o nieczyste cele i metody. Z goryczą musimy zaznaczyć, że w ten sposób byliśmy od początku traktowani...”

Doprawdy jest nam bardzo przykro.

J.M.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Watykan a sprawy polsko-niemieckie Nowe twierdzenia prasy francuskiej

STANOWISKO KOŁ KOŚCIELNYCH

(Telefonem z Warszawy)

(Ł) Socjalistyczny „Le Peuple” powraca jeszcze raz w artykule wstępny swego czolowego publicysty do inicjatywy Watykanu uregulowania swego pośrednictwie Ojca św. sprawy Gdańska. Powołuje się ponownie na rozmowę nuncjusza Drseniego w Berchtesgaden, nuncjuszy w Paryżu i w Warszawie, oraz na rozmowę, którą przeprowadził po powrocie z Rzymu Dominikanin O. Gillet z ministrami Bonnetem i Daladierem.

Natomiast „Peuple” uważa za plotkę wiadomość, rozpowszechnioną w całej prasie o zaprojektowanej przez Watykan konferencji pięciu mocarstw w powyższych sprawach.

Warszawskie miarodajne koła kościelne zaprzeczają jednak nadal kategorycznie istnieniu jakiegokolwiek inicjatywy Watykanu w sprawie Gdańska. Zwraca się przytem uwagę, iż według artykułu 24 - go Traktatu Laterańskiego między Stolicą Apostolską a Włochami, Stolica Apostolska może zwoływać konferencje polityczne do Rzymu wtedy, kiedy jedna ze stron zainteresowanych w jakimś sporze zwróci się do Watykanu z odpowiednią prośbą. Tem samem Stolica Apostolska mogłaby zwołać konferencje tylko na wypadek zwrócenia się do niej z prośbą o to przez zainteresowane mocarstwa. Wobec naprężenia stosunków między Rzeszą a Watykanem, ewentualność ta nie ma miejsca.

W kołach kościelnych w Warszawie twierdzą, że źródłem powyższych pogłosek o inicjatywie Watykanu był Berlin, w którego intencjach zdaje się leżeć taka inicjatywa Kościoła.

„Peuple” uważa za rzecz zupełnie pewną, że minister Ciano skutecznie wpłynął na Ribbentropa, jeżeli chodzi o jakąkolwiek bezpośrednią akcję Rzeszy w sprawie Gdańska, i wyciąga stąd wniosek, że Berlin w obecnej chwili nie podejmie żadnej inicjatywy.

Gen. Rasztikis opuścił Polskę

WARSZAWA. Wczoraj odjechał do Kowna naczelny dowódca armii litewskiej gen. Rasztikis.

WILNO. Wczoraj pociągami rannym przybył do Landwarowa gen. Rasztikis wraz ze świtą. Po przywitaniu się z przedstawicielami władz, gen. Rasztikis przeszedł do pociągu litewskiego i wkrótce odjechał do Kowna, dokąd przybył około godziny 10-ej.

KOWNO PAT Prezydent Smetona przyjął wczoraj gen. Rasztikisa, który mu złożył sprawozdanie ze swej podróży do Polski.

Depeza gen. Rasztikisa do Marszałka Śmigłego Rydza

WARSZAWA PAT Naczelny wódz armii litewskiej gen. Rasztikis, opuszczając Polskę, przesłał na ręce marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza następującą depezę:

„Głęboko wzruszony uprzejmem i serdecznym przyjęciem, zgotowaniem mi w Polsce przez Pana, Panie Marszałku, proszę Pana na Marszałka o przyjęcie moich najgorętszych podziękowań. Zachowam długo w pamięci nasze osobiste zetknięcie się, tak miłe i pożyteczne. — Gen. Rasztikis”

Gen. Rasztikis w Stalowej Woli

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Bawiąc w Stalowej Woli, naczelny wódz armii litewskiej, gen. Rasztikis wpisał następujące słowa w księdze pamiątkowej:

1939 roku, 11 maja razem z kilku oficerami armii litewskiej zwiedziłem zakłady w Stalowej Woli i byłem mile zaskoczony ich rozmiarami, wysokim poziomem technicznym i rozmachem, z jakim cała powyższa praca została dokonana, mimo, iż prowadzona była przez tak krótki czas i nadal jest rozwijana. Jest to wielka zasługa inicjatorów, organizatorów i wykonawców tego dużego dzieła. Wszystkim życzę na przyszłość powodzenia i pomyślności w pracy w tym samym stopniu, co dotychczas. Rasztikis.”

Gdańsk odmówił zezwolenia na obchód żałobny

GDANSK. PAT. Dnia 12 maja o godz. 11.30 Senat Komisarjat Generalny, że nie zgadza się na odbycie obchodu żałobnego, zapowiadanego na godz. 20.15, na stadionie polskiej rady społecznej we Wrzeszczu. Senat oświadczył, że gdyby obchód miał się mimo to odbyć, wówczas Senat nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności za spokój i bezpieczeństwo ludności polskiej.

Komisariat Generalny dokonał energicznego protestu w Senacie wlnego miasta przeciw decyzji władz gdańskich, uniemożliwiającej polskiej ludności w Gdańsku urządzenia obchodu w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Wybicie szyb w księgarni „Ruch” w Gdańsku

GDANSK. PAT. W nocy z 11 na 12 b.m. około godz. 2-ej wylaty zostały szybki wystawowe w księgarni Tow. „Ruch” przy Rybaku Kąbskim. Straty materialne wynoszą około 3.000 zł.

W WYPADKU WOJNY NA BAŁKANACH flota brytyjska wejdzie do Dardaneli

LONDYN. PAT. W czasie wczorajszego posiedzenia w Izbie gmin, premier Chamberlain oświadczył, że KONSULTACJE, PROWADZONE OD PEWNEGO CZASU POMIĘDZY RZĄDEM BRYTYJSKIM A RZĄDEM TURECKIM DOPROWADZIŁY DO STWIERDZENIA IDENTYCZNOŚCI POGLĄDÓW.

Oba rządy zawrą w najbliższym czasie układ ostateczny, który będzie obowiązywał przez dłuższy okres, a mający na celu wzajemne zapewnienie bezpieczeństwa narodowego.

W oczekiwaniu na definitywne zawarcie tego układu, oba rządy oświadczają, że W WYPADKU AGRESJI, MOGĄCEJ SPOWODOWAĆ WOJNĘ W OBSZARZE ŚRODZIEMNOMORSKIM, OBA RZĄDY SĄ GOTOWE DO WSPÓLPRACY rzeczywistej i wzajemnie udzielać sobie wszelkiej pomocy w granicach rozporządzalnych możliwości.

Deklaracja ta nie jest skierowana przeciwko żadnemu z narodów, a ma na celu wyłącznie zpewnienie Anglii i Turcji wzajemnej pomocy w wypadku, gdy zajdzie potrzeba. Oba rządy uznają, że szereg spraw wymaga ścisłego sprecyzowania i w tym też celu prowadzone są badania. OBA RZĄDY UZNAJĄ ZA NIEZBĘDNE USTALENIE BEZPIECZENSTWA NA BAŁKANACH i dla osiągnięcia tego celu będą prowadzić wzajemne konsultacje dla jak najszybszego osiągnięcia tego celu.

Układ, o którym mowa, nie przeszkadza ani jednemu, ani też drugiemu rządowi w zawieraniu układów z innymi państwami w interesie powszechnej konsolidacji pokoju.

LONDYN. PAT. Układ brytyjsko - turecki, według doniesień prasy angielskiej, DOTYCZYĆ BĘDZIE WYŁĄCZNIE MORZA ŚRODZIEMNEGO I OBSZARU BAŁKANÓW. Turcja i Wileka Brytania przyrzekają sobie wzajemną pomoc w celu przeciwstawienia się agresji na tych obszarach. Ponadto UKŁAD BRYTYJSKO - TURECKI PRZEWIJDUJE WOLNY PRZEJAZD PRZEZ DARDANEŁĘ NA WODY MORZA CZARNEGO DLA WSZYSTKICH BRYTYJSKICH STATKÓW I OKRĘTÓW WOJENNYCH WIELKIEJ BRYTANII, któreby się udawały do Ramu nji. Dzienniki przewidują, że później przeprowadzone będą nara- dy sztabowe pomiędzy siłami zbrojnymi Wielkiej Brytanji i Turcji.

LONDYN. PAT. Premier Chamberlain opuścił wczoraj wieczorem Downing - Street, udając się do Chequers, gdzie spędzi weekend.

BEYRUTH, Pat. Władze wojskowe francuskie i angielskie przeprowadziły wspólnie szereg ćwiczeń obrony basenu wschodniego morza Śródziemnego na wypadek ewentualnego konfliktu.

W ciągu ostatniej nocy odbył się w Bejrucie 20 minutowy alarm obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej połączony z zupełnym zgaszeniem wszystkich światel. Również na terenie Palestyny prowadzone są energiczne przygotowania obrony przeciwlotniczej czynnej i biernej.

KOLEJNY ARTYKUŁ GOEBBELSA o stosunkach polsko - niemieckich

BERLIN PAT. Na łamach sobotniego „Voelkischer Beobachter” minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels zamieszcza dalszy artykuł, poświęcony stosunkom polsko - niemieckim.

Minister polemizuje w głównej mierze z prasą polską. Na początku dr. Goebbels stwierdza, że stanowisko, jakie zajął w artykule „Quo vadis Polonia” zamieszczonym w „Voelkische Beobachter” nie zostało w Polsce zrozumiane, gdyż stanowisko to zostało ocenione jako słabe.

Na temat stosunków polsko - niemieckich dr. Goebbels oświadcza, że nie zdradzi chyba tajemnicy, jeśli powie, iż w obecnej chwili atmosfera między Berlinem a Warszawą nie może w każdym razie być uważana za dobrą.

Po stwierdzeniu, że „niemiecka polityka imperialistyczna realizowała dotąd jedynie plany, które były konieczne potrzebne dla konsolidacji Europy środkowej, dr. Goebbels powraca znowu do sprawy stosunków polsko - niemieckich i oświadcza, że

w żadnym wypadku nie można zanotować w Niemczech podobnych wystąpień przeciwko Prezydentowi Rzeczypospolitej, jak to ma miejsce w stosunku do Niemiec w Polsce.

Przechodząc do mowy ministra Becka, dr. Goebbels oświadcza, że polski minister nie pomszył stanowiska, jakie zajęła prasa w konflikcie polsko - niemieckim, a ograniczył się jedynie do argumentów w sprawie gdańskiej i Pomorza. Argumenty te, jak twierdzi dr. Goebbels, oddalone zostały w sposób rzeczowy przez prasę niemiecką. Za jedynie ważne poczytywać należy tylko oświadczenie o niemieckości Gdańska. Niemcy — oświadcza dr. Goebbels — nie zamierzały nigdy odzuzić Polski od morza.

Min. Goebbels kończy oświadczeniem, że naród polski może i nadal bronić swych interesów i nikt nie będzie mu w tem przeszkadzać, jeżeli tylko interesy te nie będą sprzeczne z niemieckim stanem posiadania.

Komendancie, nie oddamy!

Wczoraj gen. broni Kazimierz Sosnkowski wygłosił przez radio następujące przemówienie.

Komendancie! Leżysz w majestacie śmierci, opromieniony blaskami legendy, na polskim Akropolu, wśród królów i wielkich Narodu. Czemu więcej lat upływa od niewymownie bolesnej chwili Twego odejścia, tem bardziej wyrasta i potężnieje postać Twoja w pamięci Polaków. Rzecz można, śmierć przeczyli żyłeś i zmartwychwstałeś co dzień, co godzina, co chwila w duszach i sumieniach naszych. Choć zniemochomiała na wieki Twoja doczesna powioka, jednak żyjesz i działasz w naszych sercach i myślach. Choć usta Twoje zamilkły na wieki, słyszymy głos Twój wielki, donośny, natchniony. Choć oczy Twoje zamknęły się do snu wiecznego, czujemy na sobie Twój wzrok badawczy i opiekuńczy. Wierzymy, iż w godzinach przełomów, na wielkich zakrętach dziejowych, Duch Twój staje na straży, wskazując Polakom drogę prawdy, wielkości, honoru.

Wołałeś Komendancie: „Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczupiono nasze granice, do których mamy prawo“.

Słyszmy, Komendancie. I oto cała Polska od krańca do krańca, rozbrzmiewa jednym wielkim okrzykiem: „Nie oddamy!“.

Mówiłeś, Komendancie, że bić się można i zwyciężać w najtrudniejszych warunkach, lecz trzeba tego mocno pożądać.

Wiemy i pamiętamy, Komendancie, że zwycięstwo swoje w roku 1920 Polska odniosła nie dzięki obfitości środków materialnych, lecz dzięki siłom duchowym, które Ty umiałeś wyzwać. Dzisiaj mamy czem się bić, mamy karabiny, mamy armaty, samoloty i inne narzędzia wojenne. I cóż z tego, że ktoś inny może ich posiadać znacznie więcej? Wiemy i pamiętamy, że moc Narodu, który kocha wolność i ceni swój honor, mierzona być musi nie tylko ilością czołgów i samolotów, nie tylko tonażem wystrzelonych, lub zrzuconych pocisków. Mamy wiarę, że największa przewaga fizyczna może się rozbić o niezłomną wolę narodu, który, wiedząc, że żyć może bez wolności i sprawiedliwości nie zgoda nie jest warte, woli walkę zabić, śmiertelną, prowadzoną choćby na gruzach własnego domu, aniżeli gorycz upokorzenia i hańbę niewoli, czy też półniewoli. Naród, który tak myśli i czuje, będzie się bić do upadłego, do ostatniego ładunku, będzie walczył z nożem w zębach, będzie walczył odłamkiem szabli, kolbą karabinu, będzie szarpać zębami, gdy ostatni odłamek broni z ręki omdlałego wypadnie. Zawodne są rachuby wyrozumowane, płonne i daremne są nadzieje — uludne są obietnice materialne, które prowadzą do niedorzecznego przypu czenia, że naród taki może być trwale pokonanym i stać się zdobyczą, — pożywką na cudzym szlaku dziejowym.

Mówiłeś, Komendancie, że je dynie z ustępliwości wzajemnej, umiejętności podawania do pracy ręki wszystkim wyptywa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych.

Mówiłeś, Komendancie, że w okresach burzy i niebezpieczeństw, w okresach przewrotów i wstrząsów naród cały musi się skupić przy tych, którzy dźwigają największą odpowiedzialność. Przypominałem nam, Komendancie, że funkcją państwową najcięższą, najwięcej wysiłku umysłu, woli i nerwów wymagającą jest funkcja naczelnego wodza podczas wojny, — że praca jego rozstrzyga o losach państwa i narodu. Słowa Twoje nie przebrzmiały bez echa, cierpienia i ofiary moralne, które Ty, Komendancie, podczas ubiegłej wojny złożyłeś, — owoc swój wydały, oto Naród Polski wyrzeka się błędów przeszłości, skupia się przy naczelnym wodzu, gotów pomagać mu w jego ciężkim zadaniu z całym sił i wszystkimi środkami, — gotów otoczyć go sentymentem i zaufaniem, utwierdzić go i u-

mocnić we władaniu duszą wojska.

Upominałeś nas, Komendancie, byśmy we wszystkim, co robimy, umieli zachować spokój i jeszcze raz spokój. Pamiętny słów Twoich, naród nasz z podniesioną głową oczekuje rozwoju wypadków, zachowując zimną krew i zadziwiający dyscyplinę. Omylić się musi każdy, kto liczy obecnie na słabe nerwy Polaków, na łatwe wyczerpanie ich odporności psychicznej. Społeczeństwo polskie nie da się ani zmęczyć, ani wytrącić z równowagi, a w razie potrzeby zdobędzie się na tyle talentu i charakteru, aby zachowując postawę niezłomnej czujności, umieć kontynuować zwykły tryb życia i utrzymać normalny bieg gospodarki społecznej.

Komendancie. Całym życiem swoim dawałeś przykład, jak z chłodnym i nieulekłym spokojem trzeba patrzeć prosto w oczy rzeczywistości i umieć spokój ten zachować zawsze, bez względu na zmienne koleje ludzkich zmagania się z losem. Będąc romantykiem, poetą czynu, mistrzem natchnionego ryzyka, byłeś jednocześnie trzeźwym rea-

lizatorem, umiejącym widzieć prawdę w jej rzeczywistej, nieupiększonej postaci. Uczyłeś nas przykładem swoim, że siła i hart duszy ujawnia się najdobitniej w chwilach trudnych i ciężkich, w okresach kryzysów, które są nieuniknione i trafiać się muszą na każdej, najbardziej choćby tryumfalnej drodze. Uczyłeś nas, że kto w podobnych chwilach nie łamie się i nie ulega, ten już odnosi zwycięstwo.

Niech nikt się nie lęka, że spokój Polaków w obliczu możliwych wydarzeń nie jest wysokiej próby, że płynie on z nieświadomości lub błędnej oceny rzeczy. Naród nasz, przy całym swoim wrodzonym optymizmie, zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi położenia, docenia niebezpieczeństwa, które, być może, trzeba będzie zmóc i przezwyciężyć, uświadamia sobie ogrom ofiar, które, być może, trzeba będzie ponieść. Społeczeństwo nasze, wpatrzone w przykład swego wielkiego wychowawcy wsłuchane w Jego słowa, wie, że prawdziwa odwaga patrzy przez to, widzi jasno i jest przy gotowana na wszystko. Może się niebaczenie przeliczyć ten, kto myśli, że wobec Polski, zbudowa-

wanej pracą Piłsudskiego łatwo będzie odnosić błyskawiczne sukcesy przez moralne nadłamanie Polaków.

Polska chce w tych czasach burzliwych mieć duszę tak nastroszoną, by mogła z jednakim spokojem i opanowaniem spotykać chwile dobre i złe, radosze i smutne, niepowodzenia i tryumfy, — gdyż to jest postawa, godna narodu dzielnego, godna Twojej, Komendancie, pamięci.

Komendancie. Całe życie Twoje było wcieleniem słów poety, że „Boga Polaków wielki czyn ubłaga nie łąza przelana przed kościoła progim“. Byłeś cudownym narzędziem w ręku Opatrzności, która rzadzi losami ludzi i społeczeństw, państw i narodów. Bóg Najwyższy widzi do brze sprawy ludzkie, osądza zło i dobro, rozróżnia fałsz i prawdę, ocenia krzywdę i słuszne prawo, wymierza każdemu miarę właściwą. Naród Polski, głęboko wierzący i przywiązany do wiary ojców swoich, ufa w sprawę dliwoczną, a gdy wybije godzina próby, śladem Twoim, Komendancie, błagać będziemy Wszchemocnego wielkim czynem o tryumf swej słusznej sprawy.

W rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka

WARSZAWA PAT. Wczoraj, w czwartą rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Warszawa przybrała żałobną szatę.

Wszystkie gmachy publiczne i domy prywatne udekorowano flagami państwowymi, opuszczono nimi do połowy masztu i przewiązaniem krepą.

Na balkonach i wystawach sklepów widnieją portrety z popiersiem Marszałka spowite kirem.

HOŁD W BELWEDERZE

Przed uroczystą Mszą św. w katedrze św. Jana, najwyżsi dostojnicy państwowi złożyli w Belwederze hołd pamięci Budowniczego Państwa Polskiego.

Przed palacem Belwederem na tle czarnej draperji ustawiono popiersie Józefa Piłsudskiego. Obok płoną wielkie znicze.

Wartę honorową po obu stronach popiersia zaciągnęli szwoleżerowie i legionści w historycznych strojach ulanów Beliny.

Na dziedzińcu ustawili się spieszony szwadron pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego ze sztandarem i orkiestrą.

Około godziny 9 -ej zaczęli przybywać do Belwederu członkowie rządu i inne osobistości.

Obecni byli również członkowie Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka, dawni adjutanci przyboczni Marszałka oraz liczni oficerowie.

O godzinie 9.10 przybył do Belwederu marszałek Edward Śmigły - Rydz, który oczekiwał na przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 9.15 nadjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

Bezpośrednio po przybyciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej złożył na stopniach palacu Belwederkiego przy dźwiękach hymnu narodowego wieniec laurowy, przepasany wstęgami o barwach państwowych.

Następnie marszałek Śmigły Rydz złożył wieniec od polskich sił zbrojnych, przepasany wstęgami orderu „Virtuti Militari“, potem kolejno użyli wieniec: prezes rady ministrów — w imieniu rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, I - szy prezes Sądu Najwyższego oraz prezes N.I.K.

Obecni w ciszy i skupieniu oddali następnie hołd pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

Po uroczystości złożenia wienców, Pan Prezydent R. P., marszałek Śmigły - Rydz i obecni dostojnicy państwowi udali się do palacu, gdzie w kaplicy odbyło się staraniem pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej nabożeństwo żałobne za spokój duszy Józefa Piłsudskiego, odprawione przez biskupa połowego wojsk polskich ks. biskupa Gawlińskiego.

Na nabożeństwie obecna była rodzina Józefa Piłsudskiego i pani Marta Rydz - Śmigłowa oraz liczne grono osób, zaproszonych przez panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

Po skończonej Mszy św. Pan Prezydent R. P. opuścił Belweder, udając się na uroczyste nabożeństwo do katedry.

NABOŻENSTWO W KATEDRZE ŚW. JANA

W chwili przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana marszałka Śmigłego - Rydza przed świątynią kompanja honorowa wojska sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Na granicach Rzeczypospolitej zapłonęły znicze...

WARSZAWA, PAT. We wszystkich miastach, wsiach i osiedlach wiejskich oraz punktach granicznych Rzeczypospolitej — obok strażnic KOP'u i straży granicznej w pamiętną chwilę zgonu Wielkiego Marszałka zapłonęły o godz. 20.45 stopy i ogniska, przy których w powadze i skupieniu zebrała się ludność, oddając trzymiastową chwałę ciszy hołd ceniom Twórcy odrodzonej Polski.

U wrót świątyni powitali najwyższych dostojników państwa przedstawiciele duchowieństwa. Następnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej i marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz w towarzystwie premiera generala F. Sławoja Składkowskiego, ministra spraw wojskowych gen. T. Kasprzyckiego i przedstawicieli władz administracyjnych przeszli do katedry. Uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego w asyście licznych duchowieństwa odprawił ks. arcybiskup Gall.

Po nabożeństwie ks. arcybiskup Gall w asyście duchowieństwa odprawił modły za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W SIEDZIBIE WIEKIEGO MARSZAŁKA

WARSZAWA W czwartą rocznicę zgonu Wodza Narodu Belweder — siedziba Wielkiego Marszałka zmienił swój zwykły wygląd.

Przed palacem Belwederem na tle czarnej draperji ustawiono w obramowaniu flag narodowych popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, obok płoną dwa znicze. Honorową wartę pełnią kolejne legionści, powiacy, młodzież szkolna i członkowie delegacji w regionalnych strojach.

Od wczesnych godzin rannych na wszystkich ulicach, wiodących do Belwederu panuje wzmożony ruch. Podczas całego dnia społeczeństwo stolicy w po-

wadze i skupieniu składało najgłębszy hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, manifestując swój niezatarty żal. Z całego kraju, nawet z najdalszych miejscowości przybyły do Warszawy liczne delegacje z miast, miasteczek, wsi i osiedli wiejskich, by oddać hołd Twórcy Odrodzonej Polski. Delegacje ze wsi występują w barwnych strojach regionalnych.

W momencie przemarszu przed frontonem palacu Belwederkiego sztandary organizacyjnej nie pochylają się ku ziemi.

W godzinach przedpołudniowych oddali hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wiersze szeregów Jego żołnierzy, delegacje Federacji P.Z.O.O. z Unją Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, legionistów, powiacy, strzelców.

Dalej składają wieniec organizacje wyższej użyteczności publicznej, delegacje zarządu miasta, województwa, instytucji przemysłowych, finansowych, rzemieślniczych, związków i zrzeszenia pracownicze i robotnicze, organizacje społeczne, akademickie i inne.

W międzyczasie na ulicy przed Belwederem zgromadzeni mieszkańcy Warszawy ustawiają się w szeregi i wkraczają na dziedziniec, defilując w milczeniu przed palacem. W powadze i skupieniu składają wszyscy wiązanki kwieciami.

Przybywają do palacu także najmłodsi obywatele Rzeczypospolitej i składają maleńkie wiązanki kwieciami.

Do godziny 19 -ej trwa nieprzerwanie defilada mieszkańców stolicy przed Belwederem, w miarę trwającej defilady rośnie ilość wienców i wiązanek kwieciami na stopniach palacu.

O godzinie 9 -ej wiecz. do Belwederu wyruszył z placu Marszałka Piłsudskiego ołbrzymi pochód celem złożenia hołdu.

Z poezji Wszystkie na „A“ Bengalski

W ostatnich „Wiadomościach Literackich“ znajdujemy piękny, wzruszający prostotą wierszyk Światopółka Karpińskiego p.t. „Polska“:

Idzie bosa Matka Boska,
dwie kobiałki niesie,
ścieżką, którą ludzka troska
wydeptała w lesie.

A za lasem, jak zapaska,
leży strojne pole...
Przestrzeń, bracie, taka płaska,
gruszą jak na stole.

Chłopi rolę szyją pługiem —
klockę kolorową,
a za nudą, a za smugiem
jest laciato krowom.

Oś ci dodam... dym nad wioską,
wrony i piosenkę...
Korni chłopci Matkę Boską
już cmokają w rękę.

Zabociani dawno w kościele,
budząc modły zgrabnie...
...Może tego i niewiele,
ale nam potrzebne.

„Dziennik Poznański“ donosi o ciekawej słabostce pisarza francuskiego go Piotra Benoit'a.

Piotr Benoit ma zabawną manję: wszystkie swe bohaterki nazywa imionami rozpoczynającymi się od litery A. Imion takich jest sporo w języku francuskim: Auro-ra, Antinea, Annabel, Anna, Alberta, Axelle, Annelie, Alice, Armida, Armonde, André, Arabela itd. W jednej tylko książce pt. „Ozowiek, który był zbyt wielki“, heroína nosi imię Zity; ale też ta książka jest pisana do spółki z Claude Farrere'm.

— Tatusiu, czy to prawda, że zwierzę także na wiosnę zmieniają futerko na lżejsze?

— Cicho smarkaczu! Jeszcze mamusia usłyszy.

— Mamu, daj mi, proszę, 50 groszy na kino. Grają film dla młodzieży...

— Nie dziecko! Przedwczoraj widziałeś pożar, wczoraj jak kofc nogę złamał. Życie nie składa się z samych przyjemności!

— Czemu masz taki czerwony nos?

— Mój nos czerwienieje z wadzenia...

— Po pijaństwie?

— Nie. Mój nos czerwieni się z wadzenia, że nigdy nie wtrąca się do cudzych spraw...

Mały Jurek jest z matką w ogrodzie zoologicznym:

— Mamusiu, mamusiu — woła — stojąc przed klatką z tygrysem — Zobacz jak temu tygrysowi błyszczą się oczy. Raz zielone, to znowu czerwone...

— Oczywiście synku. Przecież tu jest napis na klatce: „Tygrys bengalski“.

**BÓLACH GŁOWY
NERWOBÓLACH I GRYPY**
stojąca się
PROSZKI
KOWALSKINA

Grodzieńska ilustracja do taktyki O. Z. N.

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej)

W obliczu prawdziwego zjednoczenia

Doprawdy trudno jest zaczynać każdy artykuł pisany dziś w Polsce od wskazywania na wspólna, imponujące zjednoczenie, które się w tej Polsce dokonało naprawdę samorzutnie, naprawdę spontanicznie, w obliczu zewnętrznego niebezpieczeństwa. Nie podobna o tem wciąż pisać dlatego, że to nie jest ani rewelacja, ani wiadomość, ani informacja, którąby kogoś można zainteresować. Na miły Bóg! Wiedzą o tem wszyscy na pamięć. Dzieci i starcy. Nauczylimy się tej formuły jak najpiękniejszego państwa. Jesteśmy szczęśliwi i dumni.

Ale czasem się zdaje, że tego powszechnego impulsu nie dostrzeżemy tylko Ozon. Czasem chciałoby się odwrócić go od jego partyjnych zamiłowań, postawić twarzą ku Polsce i palcem wskazać naród: patrz, tak to się robi! To się nazywa zjednoczenie.

Tymczasem coź robi Ozon? Wróćmy do naszego wzoru grodzieńskiego. Przedewszystkiem więc ambicje „własnych ludzi“ stawia powyżej interesu zjednoczenia elementu chrześcijańsko - narodowego, następnie wstydliwie chowa swe niepopularne oblicze polityczne za hasła „gospodarcze“, po trzecie rozpętuje nagonkę w prasie.

O. Z. N. się wstydził

A więc „Polski Związek Gospodarczy“ idzie pod hasłem apolitycznym. Dnia 22 IV. ukazuje się w „Dzienniku Kresowym“ jego oświadczenie podpisane przez organizacje: Chrześ. Stow. Nieruchomości, Federacja Zw. Obr. Ojczyzny, Związki Pracownicze, Zblokowane Organizacje Kobiece, Służba Młodych, T-wo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Zrzeszenie Polskich Związków Zawodowych, Związek Strzelecki i inne — razem piętnaście pozycji. Dokładnie piętnaście...

Ale już dnia 7 maja, w tym samym „Dzienniku Kresowym“ ukazuje się z innej okazji inne oświadczenie, w którym przytoczono już — 16 (szesnastu) organizacji. Cóż się okazuje! Oto „Służbę Młodych“ przesunięto na 16 - te, ostatnie miejsce w tym wykazie, a na przedostatnie, (15) cichutko wstawiono: O-bóz Zjednoczenia Narodowego.

Więc aż tak się panowie jego wstydzają?!

A teraz przyjrzyjmy się szanownemu Prezydium owej apolitycznej, gospodarczej listy, składającego się z 5 - ciu osób: Dr. Werakso, członek rady powiatowej O.Z.N. — Gen. w stanie spoczynku Mackiewicz, członek rady powiatowej O.Z.N. — Dyrektor Ubezpieczalni Piotrowski, członek O.Z.N. — Pani Lipińska, b. kandydatka na posła z listy O.Z.N., członek O.Z.N. — Prez. Stow. Kupców Olszewski, członek O.Z.N.

A gdzież szanowny prezes?

W tej liczbie niema tylko prezesa rady powiatowej O.Z.N.

w Grodnie. — Któż to taki? — A no, a no... pan dyrektor fabryk Monopoli Państwowych, pan Walicki, oklaskany i wygwizdany w gmachu Teatru Polskiego, gdy to na uroczystości państwowej wtoczył się na scenę w stanie kompletnie nietrzeźwym, a kiedy go chcieli spać położyć, uparł się, że w takim stanie będzie monologował pismarza Marszałka Piłsudskiego. I zrobił to. Ku uciesze durnej gawiedzi, ku oburzeniu całego społeczeństwa. On - to sam. Miała tam niby wyjść z tego jakaś sprawa. Ale! Cicho - sza. Pan Walicki został dyrektorem nadal, został preze-

sem O.Z.N. nadal. Oczywiście lepiej nie wysuwać go dziś do Rady Miejskiej, tak jak lepiej postawić sam O.Z.N. na piętnastym miejscu w podpisanych organizacjach. Intratniej szermować innymi organizacjami.

Jak to jest z temi organizacjami

A więc Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości. — Prezes w Prezydium „Związku Gospodarczego“. — Ale wiceprezes p. Cydzik figuruje na liście Chrześcijańsko - Narodowej.

To się nazywa, że „całe“ organizacje idą:

Stowarzyszenie Kupców. — 4 kandydatów na liście ozonowej, ale — 8 na liście Chrześcijańsko - Narodowej. T-wo Nauczycieli Szkół Średn. i Wyższych — 1 kandydat na liście ozonowej, ale — 3 na Chrześcijańsko - Narodowej. To tylko dla ilustracji „udziału“ tych organizacji na liście ozonowej.

A pozatem organizacje o tak wypróbowanym obliczu: „Zrzeszenie Polskich Związków Zawodowych“ — Czy to aby nie ten sam dawny i sławny Z.Z.Z., który za sprawą panów dyrektorów Monopoli Państwowych cieszył się takim poparciem w Grodnie? — Z.P.O.K., Związek Strzelecki, „Stow. Polaków Wyznania Prawosławnego“, Służba Młodych...

Ach, ach! Jakież to wszystko apolityczne, gospodarcze organizacje, jakże „obojętne“ na wpływy O.Z.N., a przedewszystkiem jakże „niezależne“!

Jakież to stare, znane i — smutne. Właśnie dziś, gdy... — ale mieliśmy się nie powtarzać.

Dwie listy polskie

Kandydaci tej listy, to senator Rataj, to panowie nauczyciele Kunda, Fil, Bodnar, Buda, wszyscy najczynniejsi członkowie Z.N.P., to poseł O.Z.N. Budzanowski, to pan Link, niejaki, o którym wiadomo tyle, że już całe dwa lata mieszka w Grodnie, to dr. Bujakowski, o którym wiadomo, że jeszcze roku nie mieszka w Grodnie.

Tej elicie urzędniczo - organizacyjnej, obcej terenowi, zależnej, o zamaskowanym obliczu politycznym, idącej pod płaszczykiem apolityczno - gospodarczym, — przeciwstawia lista Chrześcijańsko - Narodowa ludzi miejscowych, obywateli tutejszych, osoby, jak się łatwo zresztą domyśleć, kompletnie niezależne. A nadewszystko prawdziwych Grodnian. mieszkańców tego miasta, którym słusznie się należy, ażeby w jego zarządzie i jego radzie mieli głos pierwszy.

Do nich to raczej szluszować winni różni przybysze, a nie od wrotnie.

Ale do zjednoczenia nie dążył. „Związek Gospodarczy“ oskarża oto Komitet Chrześcijańsko - Narodowy. Mybyśmy raczej oskarżyli „Ozon“. Bo jakże to on chce łączyć i jednoczyć, z jaką twarzą przystępować do pertraktacji, skoro twarz tę jednocześnie ukrywa, bo jej samej się wstydzi, czy jej niepopularności?

Doprawdy, powtarzam, jest nam bardzo przykro, ale, tak jakżeście to panowie słusznie sformułowali, ani w Grodnie, ani w Wilnie, ani w innych miastach, nie mamy poprostu zaufania do różnych „gospodarczych“ wazszych list. Tak się już składa... Przepraszam.

J. M.

ZAPISZ SIĘ DO TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH!

K. S.

NINIEJSZEM OGŁASZAMY W PRZEDPŁACIE:

1. Doboszyński Adam: USTRÓJ NARODOWY,

2 tomy, razem około 600 str. druku na bezdr. papierze. Cena w przedpłacie: po 3 zł. za tom — w brosz., a po zł. 4,50 w opr. płóc. Tam I ukaże się we wrześniu, a tom II w listopadzie r.b.

2. „ „ „ GOSPODARKA NARODOWA,

wyd. IV uzupełnione, około 400 str. druku na bezdr. papierze. Cena w przedpłacie: zł. 3,50 w brosz., a zł. 5 — w opr. płóc.

Zgłoszenie i należność za jedną książkę należy nadesłać pod naszym adresem do 1-go czerwca r.b., wpłatę za drugą książkę należy uiścić do września, a za trzecią do listopada r.b.

Poza prenumeratą ceny będą znacznie wyższe

Antoni Gmachowski i S-ka,

Spółka Wydawnicza

Osęstochowa, Dębrowskiego 59, konto w KPO nr. 309,593

Galapagos wyspy, na które Niemcy mają chętkę

Niemcy poszukują baz dla swojej floty. Utwierdzając swoje wpływy w różnych punktach globu, muszą im dawać zaplecze wojskowe. Mówiło się dużo o tajemniczych pomiarach, dokonywanych przez specjalne morskie jednostki niemieckie na Islandji. Prasa pisze o zakusach na wyspy atlantyckie. Mówi się dużo o opłatywanym wewnętrznym Boliwii. Południowa Ameryka jest dosyć ważnym punktem w niemieckich rachubach.

Odległości nie grają tak wielkiej roli w okresie rozwoju środków komunikacji. Już w czasie wojny światowej flota niemiecka operowała na morzach Ameryki Łacińskiej, czego wynikiem była bitwa pod Coronelem i angielski odwet pod Falklandami.

Ostatnio Niemcy szukają szczęścia w Equadorze. W Equadorze wybuchły zamieszki z powodu tego, że rząd ekwadorski miał rzekomo pertraktować z Niemcami w sprawie sprzedaży wysp Galapagos.

Co to są wyspy Galapagos? Wyspy te, należące do Equadoru, są archipelagiem, przez który przechodzi równik. Są one również terenem wypraw uczonych. W roku 1835 przeprowadzał na nich badania Darwin. W r. 1930 bawił tam wyprawa pod kierownictwem Williama Beebe'a, uwieńczona monografią p. t. „Galapagos“

Z monografią tej można się do wiedzieć nie tylko o tem, że na wyspach archipelagu Galapagos żyją legwany, żółwie, lwy morskie i różne ciekawe inne żyjątka. Można się z niej dowiedzieć barwnej historii tych wysp, w której w odległości kilku wieków brzmią nazwiska indyjskiego władcy Tupac Atahualpy, dzwienne hiszpańskie, portugalskie nazwiska Pedro Sarmiento de Gamboa, Rodriguez Colmanares, Francisco de la Puente i Fray Tomás de Berlanga, trzeciego biskupa Panamy. Są

to postaci z wieku XVI, kiedy ze glazze, misjonarze i conquistadorzy, zdobywając ląd amerykański, nieraz byli wiatrem zapędzeni na brzegi Galapagos. Gdy byli głodni, zaopatrywali w mięso żółwie bez wielkiego wysiłku. Gdy byli spragnieni, pili słodką wodę na wyspie Albemarle.

W r. 1546 Diego Centeno zbuntował się przeciw Pizarrowi. Ten wystąpił przeciw niemu zaufanego Carvajala. Centeno dopadł do okrętu w porcie Quilca i uciekł na wyspy Galapagos.

Po tem przez długie lata zawiązała tu piractwo. Kiedy później kupiectwo londyńskie, którego statki były napażane przez okręty francuskie, wydało wojnę handlową francuskiemu, wysłani przez Londyn korsarze Woodes Rogers, Stephen Courtney i Wiliam Dampier na okrętach Duke i Dutchess zawiązały nieraz na Galapagos. Oni to później znaleźli na Juan Fernandez Aleksandra Selkrika, znanego „Robinsona Cruzo“ i znów ich wiatry zapędziły do wyspy Chatham, z archipelagu Galapagos.

Ludzie chętnie te wyspy odwiedza. Nikt na nich nie chciał mieszkać. Dlaczego? Są one jałowe i skaliste, prawie zupełnie pozbawione słodkiej wody. Jedyna żywność — to mięso żółwie. Potrawa to zbyt monotonna, a jedzona czasem przez rozbitków na surowo.

W r. 1849 osiada tu niejaki Porter. Na wyspie, gdzie jest trochę słodkiej wody. Ale kolonja ta nie rozwija się i nigdy nie przekracza liczby kilkunastu ludzi, farmerów i hodowców.

Wyspy Galapagos przyciągają okręty — nie tylko badawcze. Już korsarze i piraci poznali ich strategiczną wartość, która w dobie lotnictwa wzrosła się jeszcze bardziej. Nic dziwnego, że Niemcy mają chętkę na tę bazę.

W WIRZE STOLICY

Z MAMUTEM MOŻNA ZACZYNAC.

Z najwyższą przyjemnością czyta się w gazetach takie wiadomości:

Zamiast kwiatów na grób rodziców — 70 zł. na F.O.N. słożyli...

Zamiast uczyć wesołej — 300 zł. na F.O.N. ofiarowali państwo...

Odmówić sobie czegoś, by dać na wojsko — oto prawdziwa zasługa. Urzędnik który mówi:

— Dziękuję, ale do kina nie mam z żoną iść w tym miesiącu. — Czemuż to?

— Bo daliśmy na F.O.N. 20 zł; w naszym budżecie skalkulowanym on do grosza to 20 zł. były przeznaczone na rozrywek.

Wspaniale! ofiara takich ludzi jest dziesięć razy więcej warta.

Bardzo by się chciało widzieć jakiegoś zaciskanie pasa, jakiegoś oszczędności w wydatkach państwowych. Z niesmakiem czyta się w prorządowych gazetach:

„Skwer imienia prezesa... jest postanowiony. Roboty zostaną się w przyszłym tygodniu; kredyty w sumie 50.000 zł. są obiecane.

Nikogo nie cieszy i nie podnosi na duchu, że prezes zostanie uczczony skwerem, natomiast świetne wywarłoby wrażenie ogłoszenie, iż kredyty zostały cofnięte. Są dziś ważniejsze rzeczy od skwerów.

Wyjeżdżają zagranicę uczeni, specje od zjazdów, reprezentowania. Wyczuwa się zawsze wyborcze nie kto za swoje, kto za państwowe pieniądze podróżuje. — Za swoje ostatecznie niech sobie ale choć wzrost mamuta jest bardzo zajmującą kwestją państwo nie powinno finansować udziału „delegata Polski“ w zjeździe poświęconym temu zagadnieniu.

Tyle stuleci znoszono brak dokładnych danych o mamucie że można jeszcze z pół roku zaczekać — aż wszystko się uspokoi.

Karol.

W Poznaniu „Słowo“

...abyć można — następujących punktach sprzedawcy:

- przy Arkadji
- „Kinoteatrze „Słoneczko“
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskim
- „Hotelu Basar
- „vis a vis pałacu Dzianyskich (Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Gubernialnego
- „na rogu Długiej i Piótwiejskiej
- „ „Kramarskiej i Rynekowej
- „ „Mama. Pocha i Al. Mama. Północnego

Prof. Bartel i min. Poniatowski skarżą o zniesławienie

Dnia 7 czerwca w warszawskim sądzie okręgowym odbędzie się sensacyjny proces o zniesławienie ministra rolnictwa Poniatowskiego i senatora prof. Bartla.

W charakterze oskarżonych wystąpią redaktorzy „Merkuryusza Polskiego”, pp. Babiński i Zambrzycki, których pociągnięto do odpowiedzialności karnej za umieszczenie notatki pt. „PP. Bartel i Poniatowski o wojsku polskim”. W notatce była mowa, jakoby prof. Bartel i min. Poniatowski w 1922 r., współdziałając przy wydaniu odezwy na terenie Małopolski wschodniej, żądali wprowadzenia milicji zamiast wojska polskiego.

Był on bowiem jej przewodnikiem duchowym od lat dziecięcych. Później zaś, choć Teresa Neuman mieszkała nadal przy swoich rodzicach, ks. Naber czuwał nad nią i był stałym świadkiem niezwykłych zjawisk w życiu dziewczyny. Był jej spowiednikiem, codziennie udzielał jej Komunii św., a korespondencja adresowana do Teresy Neuman przechodziła przez jego ręce.

CO MÓWIŁ KS. NABER?

Tręci całej mojej rozmowy z ks. Nabere powtarzać tutaj nie będę. — Wspomnę tylko, iż uderzyło mnie głębokie poczucie odpowiedzialności, z jakim odnosił się do swojej roli.

Natomiast jeden fragment tej rozmowy czuję się w obowiązku powtórzyć możliwie dokładnie, tak jak mi został w pamięci. Przed moim wyjazdem do Niemiec obiegła już wówczas prasa polską pogłoska, iż Teresa Neuman miała wygłosić przepowiednię, dotyczącą upadku Hitlera i w związku z tem została aresztowana, po czem na czas pewien schroniła się do Czech i dopiero niedawno wróciła do Konnersreuth. Zapytałam ks. Nabera, czy wiadomość ta jest prawdziwa. Zaprzeczył jej w sposób jaknajbardziej kategoryczny:

ZADNYCH PRZEPowiedni

Wiem, — mówił — że taka pogłoska ukazała się w prasie zagranicznej. Jest ona całkowicie zmyślona. Znam nam już jest dziesiątą źródło, z którego ona wypłynęła. Plotka ta wyszła z Wiednia, z kół, pragnących Teresę Neuman skompromitować i jej zaskoczyć. Skoro dotarła ona również do Polski, proszę panią usilnie o zaprzeczenie tej pogłoski. Pragnąłbym, żeby wszyscy pamiętali, gdyby kiedykolwiek w przyszłości rozchodziły się podobne wiadomości, że będą one znowu napewno zmyślone i celowo puszczane w obieg. Teresa Neuman nigdy nie wygłasza żadnych przepowiedni, tembardziej politycznych. Posiada ona w pewnych wypadkach dar jasnowidzenia, o czem mogła pani czytać w poważnych publikacjach jej dotyczących. Jasnowidzenie to nie ma jednak nie wspólnego z wróżbiarstwem. Wiadomość o aresztowaniu Teresy Neuman i jej ucieczce do Czech, jest również całkowicie nieprawdziwa.

Spełniając ówczesną prośbę ks. Nabera, powtarzam jego słowa, które znowu stały się aktualne. Choćby wiadomość o śmierci stygmatyczki okazała się prawdziwą, napewno pogłoski o wygłoszeniu przez nią przepowiedniac są zmyślone.

Maria Niklewiczowa

Niespokojne dni w Gdańsku

Czy plotki o prowokacyjnym plebiscycie sprawdzą się?

Jeszcze jedna bomba. Jeszcze jeden napad.

Za prasą warszawską podajemy, niesprawdzone narazie przez nas wiadomości, napływające z Gdańska. Wczoraj podaliśmy, jako „fantastyczne pogłoski” plotki o zamierzonym plebiscycie, który miałby być ogłoszony w tych dniach przez Senat W. M. Korespondent „W. W.” potwierdza owe informacje:

Od kilku dni pociągami z Rzeszy przybywa codziennie do Gdańska po kilkuset młodych ludzi, ubranych po cywilnemu, lecz wyraźnie zorganizowanych i komenderowanych.

Najazd ten w kołach gdańskich tłumaczą zamiarami Berlina, zniechęcając do doprowadzenia do „plebiscytu” w Gdańsku.

W kołach gospodarczych gdańskich panuje ogromne zaniepokojenie. Terror przeprowadzany głównie przez bojówki przybyłe z Berlina, jest tak silny, że gdańszczanie obawiają się jakiegokolwiek rozmowy z czołwiekiem nieznanym.

Jak obliczają w Gdańsku, na terenie Wolnego Miasta przebywa w tej chwili około 30 tys. Niemców z Rzeszy. Są to przeważnie ludzie młodzi, członkowie S.A. lub S.S.

Komedja „plebiscytu”, o której mówi się coraz więcej, ma być rzekomo zarządzona przez Senat, jakoby pozornie bez wpływu Berlina. Zwracają uwagę, że czterech członków Senatu gdańskiego bawi w tej chwili w Berlinie.

O nastrojach panicznych w Gdańsku dowodzi taki fakt, jak wielkie wrażenie, które spowodowało nawet artykuły w prasie, wywołała informacja, że w Gdyni rzekomo wyładowano na dworcu dwie baterje artylerji.

TRZECI ZAMACH BOMBOWY NA POLSKICH CELNIKÓW

Głośna była niedawno sprawa zamachu bombowego na siedzibę polskich inspektorów celnych w Kalthofie na granicy gdańsko-pruskiej. Sprawców nie schwytano.

Ubiegłej nocy ponownie rzucano

na bombę na dom polskich inspektorów celnych w tej samej miejscowości. Jest to już trzeci zamach na polskich urzędników w ostatnich dwóch tygodniach.

ARESztOWANIE ANGIELSKIEGO DZIENNIKARZA

Policja gdańska zaareztowała przedstawiciela angielskiego pisma „Pictures Posten” p. Darwood, który przebywając w charakterze prywatnym w Gdańsku, zajmował się fotografowaniem zabytków gdańskich.

DWÓCH LEKARZY NIEMCÓW ODMÓWIŁO POMOCY POBITEMU ZAWIADOWCY STACJI

W miejscowości Marjanowo na terenie Wolnego Miasta sześciu niezidentyfikowanych dotychczas sprawców napadło wieczorem około godziny 22 na zawiadowcę stacji, Brunona Gregorkiewicza, którego tępemi narzędziami zbili do nieprzytomności, zadając mu szereg ran głowy i całego ciała. Zawezwany lekarz z najbliższego miasta powiatowego Tiegendorf odmówił przybycia i udziele-

nia pierwszej pomocy, tłumacząc się nawałem pracy. To samo uczynił inny lekarz z pobliskiego granicznego miasteczka Kalthof. Ciężko ranego Gregorkiewicza odwieziono samochodem do szpitala w Tczewie, gdzie przez dłuższy czas nie odzyskał przytomności.

W związku z bestjałskiem pobiciem podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych oraz w związku z ponownym podłożeniem petardy pod dom, za mieszkały przez polskich inspektorów celnych w Kalthof — komisarz generalny R. P. interwenjował w Senacie gdańskim, protestując energicznie przeciw stanowi bezpieczeństwa w pow. Wielkie Żuławy i domagając się stanowczego zarządzenia celem zapewnienia bezpieczeństwa osobistego oraz wykonywania służby przez urzędników i funkcjonariuszy polskich.

Ze strony Senatu Wolnego Miasta wyrażono ubolewanie spowodu powyższych wypadków i za pewniono, że powzięte zostaną odpowiednie kroki.

Flota niemiecka u wybrzeży Norwegji

SZTOKHOLM. PAT. Z Oslo donoszą, że w pobliżu wybrzeży norweskich zauważono ostatnio ruch zagranicznych okrętów wojennych, których narodowości ściśle nie zdolano dotychczas ustalić. Przeważają łodzie podwodne i ścigacze.

Należy przypuszczać, że okręty te należą do floty niemieckiej, która ostatnio urządziła ćwiczenia w pobliżu wybrzeży norweskich i duńskich, rybacy stwierdzili na jednej łodzi znak U-428, zaś na drugiej B-2, które to znakowanie przyjęte jest w niemieckiej marynarce wojennej.

Aresztowanie mordercy Primo de Rivery

MADRYT. Pat. W Walencji aresztowano niejakiego Siguetza, który brał udział w zamordowaniu założyciela falangi hiszpańskiej — Antonio Primo de Rivery.

Upadłość „Widzewskiej Manufaktury”

ŁÓDZ. PAT. Wydział handlowy Sądu okręgowego w Łodzi ogłosił w dniu wczorajszym upadłość zakładów przemysłowych „Widzewskiej Manufaktury” S. A. w Łodzi.

Syndykiem masy upadłości mianował Sąd p. Wiesława Zbikowskiego, b. radcę ambasady R.P. w Londynie, zaś sędzią — komisarzem — p. Karola Sejpelta, dyrektora jednej z fabryk łódzkich.

Ogłoszenie upadłości „Widzewskiej Manufaktury” nastąpiło na wniosek prezesa zarządu tych zakładów Kona.

Jest to w ciągu ostatnich paru lat druga już upadłość „Widzewskiej Manufaktury”.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Eugeniusz Onegin” z Aleksandrem Balabanem.
TEATR NARODOWY: „Samuel Zborowski” — premiera.
TEATR POLSKI „Hamlet”.
TEATR LETNI: „Pensjonat w dworze”.
TEATR NOWY: „Week end”.
TEATR MAŁY: „Brat marnotrawny”.
TEATR ATENEUM: „Cyrulik Seiwilski”.
TEATR KAMERALNY: „Elżbieta, królowa, kobieta bez mężczyzny”.
TEATR MALKIEWICZ: „Zakochna”.
TEATR BUFFO: „Ale si zabawa”.
MALE QUI PRO QUO: „Strach na lachy”.
TEATR ALI BABA: „Sezonie otworz się!”.
TEATR S.15: „Skowronek”.

K I N A :

ATLANTIC: „Wielki sale”.
BALTYK: „Niewolnica Szanghaju”.
CAPITOL: „U kresu drogi”.
CASINO: „Królowa lodu”.
COLOSSEUM: „Syn Frankenstein”.
EUROPA: „Dni szczęścia”.
FILHARMONJA: „Piętno zdrady”.

HOLLYWOOD: „Głos krwi”.
IMPERJAL: „Sercu uliczników”.
NAPOLEON: „Gibraltar”.
PALLADIUM: „Mikado”.
PAN: „Trzy serca”.
RIALTO: „Niewidzialna rywalka”.
ROMA: „Banita”.
STUDIO: „Dama z portretu”.
STYLOWY: „Panna Ewa”.
ŚWIATOWID: „Ukochany”.
VICTORIA: „Włóczęgi”.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: w sobotę „W perfumerji” — premiera, w niedzielę po pol. „Obrona Ksantypy”, wiecz. „Adrianna Lecouvreur”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: w sobotę „Subretka” — premiera.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI: w sobotę „Dzień bez kłamstwa”.

W Olyce

TEATR OBJAZDOWY: w sobotę „Egzygotyczna kuzynka”.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ TO ŁĄNIK SPOŁECZENSTWA Z ARMJĄ

M. KIRCHBACH

27)

Jak wtedy z Anną

— Wówczas list spocznie w pyłe zapomnienia i to wydaje mi się najważniejsze załatwienie tej ponurej sprawy.

— Tak, masz rację — odparł Gordon — jutro zrana złożę list sądowi.

Od tej rozmowy minął tydzień, a Jerzy Dermott ciągle pozostawał w Parżu. W międzyczasie Romy Rosiglja przebywała wraz z madame Epernon na zamku Dermott Castle, dokąd na zaproszenie właściciela wyjechała aby odpocząć po przeżyciach londyńskich. Stan zdrowia Romy ciągle jeszcze wymagał pieczołowitości, ale najważniejsze dla Jerzego było to, że tylko w Dermott Castle mógł utrzymać Romę zdala od plotek w nieświadomości ostatnich wydarzeń.

Kapitan Gordon pojechał do Londynu, skąd wrócił wraz ze swą siostrą Ellen. Starał się o dotrzymanie towarzystwa Dermottowi i wogóle traktował go jak człowieka, który po ciężkim urazie psychicznym jeszcze nie przyszedł do siebie. Pewnego dnia Ellen i Jerzy znaleźli się na tarasie jednej z kawiarni. Jerzy był milczący.

— Czy pani nie nudzę? — zapytał w pewnej chwili. Myślę, że kiepski to mnisz towarzysz.

Ellen potrząsnęła głową. — „Czuję się doskonale — rzekła. — Jeśli pan nie chce mówić, to nie trzeba. Milczenie mi nie przeszkadza.

Gdy ją odwiózł do domu, była już noc. Zanim wysiadła, zatrzymała przez chwilę rękę Jerzego w dłoni i powiedziała:

— A więc dobrze... Za trzy tygodnie będę na Riwierze. Myślę, że się tam zobaczymy...

— Pani jest bardzo dobra, Ellen.

Stojąc już w otwartych drzwiach, wyciągnęła do niego rękę: — Czy my się jednak zobaczymy... Proszę, niech mi pan nie odpowiada, niech mi pan zostawi iluzję... Dziwne jest takie uczucie oczekiwania, kiedy się człowiekowi wydaje, że nagle z za każdego rogu ulicy może się ukazać ta twarz, którą chce spotkać... — zamilkła. Jerzy pochylił się nad jej ręką, i musnął ją ustami.

Stali tak naprzeciwko siebie przez chwilę. Wydawało się, że Ellen nie ma siły oderwać się od niego. Światło pełni księżyca padało na jej białą suknię, duży jasny kapeluszy i bladą twarz. Jerzy trzymał kapeluszy w ręce i czekał milczący.

— A więc wszystkiego najlepszego! — powiedziała Ellen, odwróciła się szybko i zniknęła za drzwiami.

Ale stała jeszcze w czarnych ciemnościach małego hallu, gdy kroki Jerzego dawno przebrzmiały i jego samochód zniknął za zakrętem.

Przyjaciółka jej siedziała na górze we wspólnym pokoju. Gdy Ellen weszła, wstała zdumiona.

— Cóż za tragiczna mina? — spytała — co się stało?

— Nie wiele — odparła Ellen — tylko jedyny człowiek na całym wielkim, szerokim świecie, o którym zawsze marzyłam, powiedział mi „dowiedzenia...” jak się zdaje na zawsze.

**

Paryż drażnił Jerzego Dermotta, ale jeszcze gorszy wydał mu się powrót do Anglii. Po kilku tygodniach zdecydował, że najlepiej będzie, jeśli wyjedzie w świat. Sądził, że podróż, przy ciągłej zmianie wrażeń, uspokoi mu nerwy i pozwoli wreszcie na powzięcie jakiegóż decyzji.

Dotąd bowiem nie powziął żadnej. Rzecz prosta, że należało przedewszystkiem rozmówić się z Romą Rosiglja. Prędzej czy później musi się ona przeciw dowiedzieć prawdy. Tym, który jej tę prawdę najogólniej poda — powinien być on.

A gdy już to nastąpi, co dalej? Czy ta młoda dziewczyna nie odwróci się od niego ze wstrętem? Czy nie uzna go za winnego? Jak będzie rozumiała zawiedziona miłość i śmiertelnie zraniona ambicja?

(D. N.)

Debata

„Gazeta Polska”

„JA MUSZĘ, MUSZĘ...”

Wyjątek z „Pamiętnika adjutanta” *)

Stan zdrowia Marszałka był ciężki, aczkolwiek od czasu do czasu przechodziły lekkie poprawy, budząc najlepsze nadzieje. Nisety, rozwiewał je rychło stan pogorszenia, bezwład, lub też nadmierne podniecenie. Bólów Marszałek nie doznawał i to było jedyną naszą pociechą w bezmiarze smutku, przynębnienia i najgorszych przeczuć, które później przemieniły się w nieubłaganą już pewność.

Gdy czynniki najwyższe przekonały się o groźnych postępkach choroby, postanowili wydać komunikat, aby przygotować opinię publiczną do ciosu, który miał wkrótce naród polski spotkać. Zdawano bowiem sobie sprawę, że pośrednie powiadomienie opinii z racji nie przyjęcia bawiającego właśnie w Warszawie Pierre Laval'a było niewystarczające. Jak mi wiadomo, komunikat miał ukazać się w poniedziałek 13. lub wtorek 14 maja. Zamiast tego ukazał się już niestety, inny komunikat...

Tak więc biegły dni w Belwederze w smutku i przynębnieniu. Później dowiedziałem się, że dr. Antoni Stefanowski rozmówił się z księdzem Władysławem Kornilowiczem, żeby ten był wciąż w domu, przy telefonie, gotowy na każde wezwanie. W pierwszej chwili, gdy mi o tem powiedziano, wydało mi się to czemś w rodzaju przestępstwa wobec wiary we własne siły lekarskie, ale później pojąłem, że było to właściwie zrozumienie swego obowiązku.

Nadszedł dzień 10 maja. Marszałek mówił słowa bez związku, groził komus, na kogo krzyczał, gniewał się, to znów ogarniała Go żalność. Nam wszystkim serce rwalo się w strzępy. My, adjutanci, byliśmy bezradni i na nic nie przydatni. Pielęgniarka pocieszała nas: „Taki stan dla chorego najlepszy, — mówiła — chory nie cierpi”. Ale my jej nie wierzyliśmy, my znaliśmy Marszałka, my wiedzieliśmy, że dla niego nie śmierć była straszna, tylko ten stan bezsilności. Ale nie mówiliśmy jej tego, niech się jej zdaje, jak się zdaje.

Mijały godziny, a w narywnym pokoju wciąż było słychać głos Marszałka. Pani Aleksandra prawie nie odstępowała łóżka. Wciąż jeszcze była pełna wiary i najlepszych nadziei. Nikt jej tej wiary już nie odbierał. Kłoby miał tak twarde serce, aby jej tę wątłą roślinę wyrwać. Gdy później, już w wiele miesięcy po nieszczęściu, była o tem mowa, Pani Marszałkowa zrobiła mi za przyznanie się do wątpliwości, jakie miałem już od dłuższego czasu, gorzką wymówkę.

Gdy wieczorem zacząłem wsłuchiwać się w słowa Marszałka, które wypowiedział napół do siebie, napół do mnie, zauważyłem, że z chaosu ich wciąż wyłaniały się słowa: Laval, ja muszę, Rosja.

— Ja muszę, muszę — powtarzał z naciskiem i irytacją. Domyśliłem się, że Marszałek ma na myśli niedosład do skutku konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Pierre Laval'em, który właśnie przebywał w Warszawie i miał stąd pojechać do Moskwy.

Na chybił - trafił powiedziałem: — A możeby tak, Panie Marszałku, Becka sprowadzić? Płk. Beck był wzywany pomimo choroby wielokrotnie i pytanie takie wydawało mi się naturalne.

Marszałek momentalnie uspokoił się.

— To, to, to, no tak, Becka. I potem zaczął się znów gniewać, jakby za to, że nie domyślił się tego już dawno.

*) „Pamiętnik Adjutanta Marszałka Piłsudskiego” pióra mjr. Lepeckiego ma się ukazać w „Roju”, prawdopodobnie pod koniec lata.

Podszedłem do telefonu i połączyłem się z mieszkaniem ministra. Zgłosił się woźny.

— Jest pan minister?

— Jest, panie kapitanie, ale tu u nas raut.

— Jaki raut?

— Przyjmujemy tego Laval'a.

— To nic, poproście pana ministra do aparatu.

Za chwilę usłyszałem w słuchawce:

— Halo, tu Beck.

Przedstawiłem sprawę i prosiłem, aby minister przyjechał zaraz.

— Dobrze, już jadę.

W kilka minut później minister Beck był już w Belwederze. Przyjechał tak „jak stał”, a więc w fraku, przepasany jakąś wielką wstęgą, przy wielu orderach. Opuścił raut incognito, aby nie wzbudzać niepotrzebnych do myślow. I tak już od plotek w związku z niedojściem do skutku audjencji Laval'a u Marszałka, aż się roilo w Warszawie.

Minister usiadł na chwilę w adjutanturze, a ja poszedłem zapytać Marszałka, czy może wejść.

— Dobrze, dobrze, ja czekam.

Na widok wchodzącego ministra, którego synowskiego uczucia i przywiązania zdaje się być pewny zupełnie, Marszałek Piłsudski rozpromieniał się cały.

Beck skłonił się służbiście i gorliwie i począł mówić. Starał się dobywać swobodnego tonu, silił się nawa tna uśmiech, ale ja widziałem, jak mu drżały usta...

Wyszedłem.

Konferencja trwała długo, z półtorej godziny.

Ciężkie były ostatnie noce belwederskie. Sen - pocieszyciel nie chciał się zjawiać. Marszałek często budził się, mówił coś do siebie podniesionym głosem, wołał adjutantów, to znów wyprzedzał ich, chciał pić, a otrzymawszy napój — nie chciał go brać do ust; chciał przenosić się na wózek, to znów wracać na łóżko, narzekał na niewygodne poduszki, to znów zaczynał straszliwie gniewać się na coś, czego nie mogliśmy się domyślić.

My, adjutanci, chociaż to były niby zmiany, często siedzieliśmy razem. Rotmistrza Hryniewiczza, który niedawno przeszedł trudną operację, wypędziłyśmy prawie siłą, aby nie dzyrował po nocach. Pani Marszałkowa przysłała nam czarną kawę i wino, i tak się krzepialiśmy. Był też zawsze jeden lekarz, a gen. Rouppert wpadał dniami i nocą.

Panienci trzymała pani Marszałkowa w swoim pokoju. Marszałek bardzo wiele razy przywoływał to jedną, to drugą, albo i obie razem. Prawie wszystkie wolne chwile spędzał z Ojcem. Biedne dziewczynki! Wydawało mi się, że patrzyły na Ojca z bólem i ze ściśniętym sercem. Ale były to przecież córki Marszałka Piłsudskiego... Na ich twarzach człowiek obcy nie powinien wyczytać, ich ból miał być tylko dla nich samych.

11 maja.

Już pierwszej zgłaszał się do pani Marszałkowej generał Wieniawa - Długoszowski, chciał czemkolwiek usłużyć, coś dla Komendanta zrobić. Wiedział, że obcych twarzy Marszałek nie znosił. „Posiedzę — mówił — opowiadam facecjom, może choć na chwilę o chorobie zapomni”.

Spotkawszy mnie przed paru dniami, też mi to powtórzył. Zadzwońm do niego dzisiaj: „Niech pan generał przyjdzie” — poprosiłem. Gdy przyszedł, zaprowadziłem go do pokoju księżnej Łowickiej, a sam poszedłem do narożnego, czy też jadalni. Marszałek leżał na wóz-

ku. Był znacznie spokojniejszy niż w nocy i rankiem. Tylko za dnia zmierznienie było podwójnie wyraziste, aż przynębiające.

— Przyszedł Wieniawa, Panie Marszałku, czy może wejść? Marszałek patrzył na mnie niewidzącymi oczami i nic nie odpowiedział.

Zapytałem powtórnie. Teraz w oczach Marszałka zapaliły się jakieś blaski, na usta wybiegł błady, słaby uśmiech.

— Wieniawa... Wydało mi się to wystarczające, aby generała wprowadzić. Widok zmienionej twarzy Marszałka musiał na gen. Wieniawie wywrzeć wrażenie wstrząsające, gdyż zamiast wesoło opowiadać, stanął w miejscu, milcząc, i tylko spoglądając w przeobrażeniu na cień swego Komendanta. Ja, patrząc codziennie na postępy choroby, mniej odczuwałem zmiany, ale człowiek, który nie widział Marszałka czas dłuższy, musiał być wstrząśnięty. Nigdy nie nie zapomnę wyrazu rozpaczy w oczach biednego generała Wieniawy.

Marszałek spojrzął na generała, jakby na obcego. Myślałem, że może go już nie pozna. Ale nie... Za chwilę twarz rozjaśniła Mu się.

— Wieniawa...

General już się opamiętał. Zabrzęczały ostrogi, twarz ożywiła się.

— Tak jest, Komendancie. Nagle Marszałek począł wymyślać. Wiedziałem, co ostatnio zaprzętało Jego myśl, więc też bez trudu odgadłem o co chodzi.

— Pan Marszałek — rzekłem — wciąż myśli o Lavalu i Francuzach.

— No tak, właśnie. Tymczasem gen. Wieniawa odzyskał już zupełnie równowagę.

— Nie trzeba, Komendancie — powiedział — o nic się martwić. Już tam nimi Józef (Beck) się zajmuje. On pewnie już Komendantowi wszystko meldował.

Marszałek poruszył się z trudem.

— Tak — rzekł — meldował. To przecież jego obowiązek.

General Wieniawa począł coś opowiadać. Marszałek leżał bez ruchu i tylko od czasu do czasu uśmiechał się. W pewnej chwili głowa Marszałka osunęła się. Uniosłem poduszkę, poprawiłem na niej głowę. Marszałek Piłsudski spojrzął na mnie i rzekł:

— Drogie dziecko... Wyszedłem.

Wieniawa dalej pozostał z Marszałkiem.

Mjr. Mieczysław Lepecki.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

General już się opamiętał. Zabrzęczały ostrogi, twarz ożywiła się.

— Tak jest, Komendancie. Nagle Marszałek począł wymyślać. Wiedziałem, co ostatnio zaprzętało Jego myśl, więc też bez trudu odgadłem o co chodzi.

— Pan Marszałek — rzekłem — wciąż myśli o Lavalu i Francuzach.

— No tak, właśnie. Tymczasem gen. Wieniawa odzyskał już zupełnie równowagę.

— Nie trzeba, Komendancie — powiedział — o nic się martwić. Już tam nimi Józef (Beck) się zajmuje. On pewnie już Komendantowi wszystko meldował.

Marszałek poruszył się z trudem.

— Tak — rzekł — meldował. To przecież jego obowiązek.

General Wieniawa począł coś opowiadać. Marszałek leżał bez ruchu i tylko od czasu do czasu uśmiechał się. W pewnej chwili głowa Marszałka osunęła się. Uniosłem poduszkę, poprawiłem na niej głowę. Marszałek Piłsudski spojrzął na mnie i rzekł:

— Drogie dziecko... Wyszedłem.

Wieniawa dalej pozostał z Marszałkiem.

Mjr. Mieczysław Lepecki.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

General już się opamiętał. Zabrzęczały ostrogi, twarz ożywiła się.

— Tak jest, Komendancie. Nagle Marszałek począł wymyślać. Wiedziałem, co ostatnio zaprzętało Jego myśl, więc też bez trudu odgadłem o co chodzi.

— Pan Marszałek — rzekłem — wciąż myśli o Lavalu i Francuzach.

— No tak, właśnie. Tymczasem gen. Wieniawa odzyskał już zupełnie równowagę.

— Nie trzeba, Komendancie — powiedział — o nic się martwić. Już tam nimi Józef (Beck) się zajmuje. On pewnie już Komendantowi wszystko meldował.

Marszałek poruszył się z trudem.

— Tak — rzekł — meldował. To przecież jego obowiązek.

General Wieniawa począł coś opowiadać. Marszałek leżał bez ruchu i tylko od czasu do czasu uśmiechał się. W pewnej chwili głowa Marszałka osunęła się. Uniosłem poduszkę, poprawiłem na niej głowę. Marszałek Piłsudski spojrzął na mnie i rzekł:

— Drogie dziecko... Wyszedłem.

Wieniawa dalej pozostał z Marszałkiem.

Mjr. Mieczysław Lepecki.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

General już się opamiętał. Zabrzęczały ostrogi, twarz ożywiła się.

— Tak jest, Komendancie. Nagle Marszałek począł wymyślać. Wiedziałem, co ostatnio zaprzętało Jego myśl, więc też bez trudu odgadłem o co chodzi.

— Pan Marszałek — rzekłem — wciąż myśli o Lavalu i Francuzach.

— No tak, właśnie. Tymczasem gen. Wieniawa odzyskał już zupełnie równowagę.

— Nie trzeba, Komendancie — powiedział — o nic się martwić. Już tam nimi Józef (Beck) się zajmuje. On pewnie już Komendantowi wszystko meldował.

Marszałek poruszył się z trudem.

— Tak — rzekł — meldował. To przecież jego obowiązek.

General Wieniawa począł coś opowiadać. Marszałek leżał bez ruchu i tylko od czasu do czasu uśmiechał się. W pewnej chwili głowa Marszałka osunęła się. Uniosłem poduszkę, poprawiłem na niej głowę. Marszałek Piłsudski spojrzął na mnie i rzekł:

— Drogie dziecko... Wyszedłem.

Wieniawa dalej pozostał z Marszałkiem.

Mjr. Mieczysław Lepecki.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Rumunia zawarła traktat handlowy z Anglią

BUKARESZT. Pat. Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny:

Rokowania między rządem rumuńskim i brytyjską misją handlową zostały zakończone osiągnięciem zadawalającego wyniku. Protokół podpisany ze strony rumuńskiej przez min. spraw zagranicznych Gafencu i ministra gospodarki Bujoi, a w imieniu Anglii przez sir Frederika Leithross, przewiduje szereg zarządzeń, zmierzających do wzmocnienia stosunków handlowych między oboma krajami, zwłaszcza drogą normalnych stosunków handlowych oraz przez stworzenie organizacji handlowych, mających na celu rozwój wymiany angielsko - rumuńskiej.

Dotychczasowy układ o płatnościach ulegnie zmianie. Protokół przewiduje ułatwienia i gwarancje sięgające sumy 5 milj. funtów szterlingów, które oddane zostaną do rozporządzenia rządu rumuńskiemu na zakup towarów w Anglii. Rząd brytyjski dokonał zakupu 200.000 ton zboża rumuńskiego z przyszłych zbiorów po cenach światowych.

Tekst układu ogłoszony zostanie w obu krajach w piątek 21 maja br. wieczorem. Formalne dokumenty związane z układem zostaną sporządzone w Londynie, dokąd uda się niezwłocznie rumuńska delegacja.

Okrety niemieckie opuściły Hiszpanię

LIZBONA. PAT. Niemiecka eskadra morską, która prr, była tu 6 maja, opuściła wczoraj rano port Lizbony, udając się w kierunku Niemiec.

„Syndykat trucicieli” w Filadelfji ma na sumieniu 200 zbrodni

FILADELFA PAT. Władze policyjne zdecydowały zwrócić się o pomoc do „g - manów” celem likwidacji t. zw. „Syndykatu trucicieli”, którzy mają na sumieniu około 200 zbrodni, popełnionych w ciągu ostatnich lat.

W szeregu wypadków chodziło tu o otrucia, popełnione w celu uzyskania premji ubezpieczeniowych. Banda „Syndykatu trucicieli” posiadała 2 rozgałęzienia, operujące w okolicach New - Jersey i Pensylwanji. Dotychczas udało się pochwytać 24 członków bandy, przywódcy jednak dotąd pozostają nieuchwytni.

Tajemnicze zabójstwo w Puszczy Białowieskiej — przed Sądem

Czy „niewozwraszczeniec” Satyr zginął z polecenia G. P. U. ? (Telefonem z Białegostoku)

BIAŁYSTOK. „Józef Czmak oskarżony jest o to, że 8 czerwca 1938 r. na terenie Puszczy Białowieskiej, na drodze Pieniążki — Swisłocz, (w pow. bielsko - podlaskim), w zamiarze pozbawienia życia Izraela Satyra strzelił doń z tyłu, z bliżej nieustalonej długiej broni palnej, trafiając go w okolicę lewej nerki, powodując naruszenie kręgosłupa, zmiążdżenie nerki, dwukrotne przebiecie otrzewnej”. Tak zaczynał się akt oskarżenia przeciwko kłusownikowi Józefowi Czakowi, który stanął obecnie przed Sądem Okręgowym w Białymstoku pod zarzutem wspomnianego wyżej morderstwa.

OSTATNIE CHWILE

Izrael Satyr, właściciel dóbr Popielewo Wielkie, po otrzymaniu śmiertelnego postrzału żył jeszcze kilka godzin. Molestowany przez otoczenie, które podejrzewa, nie wymienił niczyjzego nazwiska. Polecił tylko sprawdzić, gdzie przebywał w tym czasie 16-letni jego bratanek „Wawa”. Gdy mu o tym opowiedziano, że „Wawa” jest w domu (a więc poza podejrzaniem) — umierał z bólem i ze ściśniętym sercem. Ale były to przecież córki Marszałka Piłsudskiego... Na ich twarzach człowiek obcy nie powinien wyczytać, ich ból miał być tylko dla nich samych.

„NIEWOZWRASZCZENIEC” SATYR ZABITY PRZEZ G.P.U.?

Sensacyjne tło nadała procesowi teza obrony, jakoby Izrael Satyr zabity został już to przez agentów G.P.U., już to z ich poduszczenia. Satyr bowiem — jak zeznał jeden ze świadków — był swego czasu wyższym funkcjonarjuszem sowieckim i zaopatrzony w grubą gotówkę przybył w roku 1929 do Gdańska, gdzie miał porobić zakupy dla władz sowieckich. Do Rosji jednak wrócić nie wrócił. Pozostał w Jlsce i osiadł w majątku ziemskim w Popielewie Wielkim (gminy rucio polskiej, pow. rożańskiego).

ZAMACH REWOLWEROWY WYDZIEDZICZONEJ ESTERY

Dobra ta, posiadająca wielkie obszary cennego lasu, była wówczas w roku trzech braci zbiega sowieckiego,

Satyrów: Cezarego, Izaaka i Aleksandra. Przybysz wykupił od braci ich udziały. Sposób wykupu otoczony był tajemnicą. Według krążących wersji były dwie umowy: jedna formalna, na mocy której nastąpiło kupno i druga, faktyczna, sporządzona przed rabinem, w której Izrael Satyr zobowiązywał się braci swych spłacić. Rezultat był taki, iż bracia jego poszli z orbanii, jeden z nich dosłownie unarzył z głodu. Doszło do tego, że siostrzenica Satyra, Estera, zwana „Nastia”, dziewięcyma 20-letnia doprowadzona do rozpaczy głodem i nędzą rodziny, strzeliła doń z rewolwera z zemsty za to, że ich skrzywdził.

WALKA Z KŁUSOWNIKAMI

Fakt, iż Satyr rozporządzał dużymi pieniędzmi, zdawałby się wynikać m. in. z tej okoliczności, że wszystkim naokoło pożyczal pieniądze, wiele osób siedziało u niego w kieszeni. Znienawidzony był przez ludność okoliczną. Szczególnych wrogów miał wśród kłusowników, gdyż będąc zapanowanym myśliwym i starając się o podniesienie stanu zwierzyzny, prowadził zaciętą walkę z brakonierstwem. Jednym z wrogów Satyra był kłusownik Czmak. Satyr uzyskał na niego tytuł wykonawczy za bezprawne upolowaną zwierzynę.

Tajemniczy wystrzał z lasu

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że na Satyra dokonano szeregu zamachów. Strzelano do niego w polu i w lesie, lecz sprawów nie wykryto. Satyr podejrzawał bądź członków swej rodziny, bądź kłusowników. M. in. w październiku 1937 r., gdy Satyr dozorował robotników, zajętych kępaniem kartofli, z pobliskiego lasu strzelono do niego z odległości 30 królów. Stawał był chybnym. Odtąd Sa-

tyr otaczał terminy swych wyjazdów wielką tajemnicą i pojawiał się tylko w towarzystwie dwóch rosłych formali.

ŚMIERĆ CZYHAŁA NA SATYRA W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

W dniu 8 czerwca ub. roku między godz. 9 a 10 rano drogą przez Puszcze Białowieską podążał parokonną furmanką do Swisłocz, Izrael Satyr, właściciel majątku Popielewo Wielkie. Razem z nim jechała przyjaciółka jego Sonia Linkowska. Po wozil furman Jan Izicki.

W pewnej chwili ukazały się jadące im na spotkanie trzy wozy miejscowych włościan, naładowane drzewem. Furmanka Satyra wymylna je. Nagle wybiegł z puszczy jakiś osobnik, szybko pobiegł za pojazdem Satyra kilkanaście kroków i zmierzwił się wystrzelił z bliżej nieznanej długiej broni palnej w kierunku odjeżdżającego się pojazdu. Strzał był niesłychanie celny. Satyr został śmiertelnie raniony i zmarł w trzy godziny później.

MORDERCA ZBIEGŁ DO LASU

Konie, sploszone wystrzałem, lekko poniosły. W tym momencie Sonia Linkowska oraz dwaj z wspomnianych włościan, jadących z drzewem, Teodor Bernik i Jan Lisowiec, zauważyli osobnika, uciekającego ze strzelbą do lasu.

Był to mężczyzna niezbyt wysokiego wzrostu, ubrany w ciemne buty, zwane potocznie „galife”. Nogi miał owinięte szmatami. Przystąpił go kurz, powstały na drodze.

od siedmiu lat kłusownika. Czmak został aresztowany i odpowiadał na obecnej rozprawie karnej w więzieniu.

PRZEBIEG PROCESU

Sąd przesłuchał licznych świadków. Jeden z nich, nancyciel szkoły powszechnej Dąbkowski, zeznał, iż Czmak wśród pogroźek starał się go wybaadać, gdzie mógłby najlepiej Satyra przydybać, aby się z nim porachować.

Kula, wydobyta podczas sekcji była pociskiem własnego wyrobu, używanym przez kłusowników.

Obciążające zeznania złożył zatrzymany początkowo jako podejrzanym Stan. Moszczyński, wobec którego Czmak miał

Krzyż biela jaśniejący

W terenie i na torach

Tegoroczny „Tydzień Polskiego Białego Krzyża” wskutek wyjątkowej sytuacji w Europie i psychicznej militarystyki Polaków nabiera szczególnego znaczenia.

Polski Biały Krzyż, który się opiekuje zdrowym żołnierzem, wysuwając hasło: karabin i książka, — jest naturalnym łącznikiem pomiędzy społeczeństwem, a wojskiem. Dzisiaj jak nigdy społeczeństwo poczuwa się do odpowiedzialności nawet na stan uzbrojenia armji, — stąd tak liczne i chętne ofiary na Fundusz Obrony Narodowej oraz tak energiczne subskrybowanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Każdy Polak, każdy dobry obywatel Rzeczypospolitej chce się przyczynić do wzmocnienia obronności państwa, chce bezpośrednio udziałem w gromadzeniu potrzebnych kapitałów na uzbrojenie armji nie tylko zademonstrować zrozumienie podstawowych obowiązków obywatela

skich, ale uczuciowo połączyć się z szeregiem żołnierzy, którzy w momencie krytycznym śmiało i radośnie pójdą do walki w imię najwznioślejszych, najszczytniejszych ideałów.

Zwycięza tylko ten żołnierz, który jest dobrze uzbrojony — w znaczeniu dosłownym i przenośnym, — czyli ten, który posiada dobrą broń i należyte zasoby amunicji, a jednocześnie jest silny duchem. O dobrem uzbrojeniu decyduje tylko naród, który wysyła żołnierza na bój. Żołnierz musi mieć dostateczną ilość karabinów i dział, ale nie ta broń stanowi o istotnej sile żołnierza: ponury przykład Czechosłowacji, uzbrojonej, jak bodaj żadne inne państwo w Europie, wymownie o tem świadczy!

Nawet karabin musi mieć swoją wymowę, jako znak trojski narodu o siłę armji; żołnierz powinien odczuwać stałą łączność ze społeczeństwem, mieć pewność moralnego poparcia jego wysiłków, pewność opieki w ciężkiej chwili choroby lub kalektwa, pewność troski o jego rodzinę, — ale przede wszystkim powinien rozumieć, jakie i dlaczego spadają na niego obowiązki wobec narodu i państwa, — o co i dlaczego ma się bić z wrogiem.

Żeby celnie strzelać, żołnierz musi mieć ostry wzrok; żeby dobrze się bić z wrogiem i nie znać wahań ani lęku, musi żołnierz umieć patrzeć, ogarniać szerokie horyzonty wielkich minionych, chwili bieżącej i lat dalekiej przyszłości.

W wojskowym szkoleniu żołnierza społeczeństwo nie może brać żadnego udziału, — dopomaga zaś tylko w postaci zasilenia Funduszu Obrony Narodowej; natomiast w szkoleniu obywatelskim rola społeczeństwa może być wyjątkowo wielka. Nietylko „może”, ale powinien stanowczo — musi!

Polski Biały Krzyż daje każdemu możliwość zbliżenia się do żołnierza i wzięcia czynnego udziału w moralnym dozbajaniu przyszłych obrońców ojczyzny. Wiemy dobrze, że nasze szkoły powszechne nie mogą dać należytej oświaty szerokim masom ludu, bo nie ogarniają swymi wpływami wszystkich dzieci; wie my, że dzieci i młodzież, która trafia do szkół, niezawasze jest na leżycie przygotowania wskutek niezwyklego przepelnienia szkół; dlatego też na wojsko spada obowiązek dokształcania młodych żołnierzy i stanowca walka z analfabetyzmem.

Spadają więc na wojsko obowiązki wykraczające poza właściwy zakres obowiązków wojskowego szkolenia żołnierzy, co ogromnie utrudnia pracę, gdyż wskutek wielkiego postępu techniki zadania żołnierza w polu stają się coraz bardziej skomplikowane i coraz większej wymagają inteligencji szeregowców i oficerów. Społeczeństwo musi zdawać sobie sprawę z usterek w organizacji szkolnictwa, powinno więc ze szczególną troską dbać o to, aby młody żołnierz możliwie prędko i w warunkach jak najbardziej sprzyjających dojrzewał duchowo i rozszerzał swe horyzonty myślowe.

Książka — oto broń, w którą należy zaopatrzyć każdego żołnierza w czasie pokoju!

Polski Biały Krzyż, zorganizowany w r. 1918 z inicjatywy gen. Kazimierza Sosnkowskiego, ma za zadanie szerzenie oświaty w wojsku oraz pracę nad podniesieniem i utrwaleniem poziomu świadomości obywatelskiej i wyrobienia moralnego i patriotycznego. Praca Polskiego Białego

go Krzyża obejmuje następujące dziedziny:

1. Nauczanie. Ma ono dwa stopnie; na pierwszym — w początkowych szkołach żołnierskich (zakres III — IV oddziałów szkoły powszechnej) dają się podstawowe wiadomości z nauki czytania i pisania; te szkoły likwidują analfabetyzm i półanalfabetyzm wśród rekrutów. Stopień wyższy stanowią normalne szkoły powszechne dla żołnierzy.

2. Kursy specjalne: rolnicze, ogrodnicze, spółdzielcze, pszczelarskie, przysposobienia społeczno — oświatowego i t. d. mają na celu ułatwienie przyszłej działalności żołnierza po powrocie do domu.

3. Świetlice. Są one ośrodkiem życia kulturalnego żołnierzy poszczególnych oddziałów; są miejscem wypoczynku i rozrywki kulturalnych, — swego rodzaju klubem, przyczyniającym się do wytworzenia się spójni koleżeńskiej i ideowej pomiędzy zastępami żołnierzy — obywateli.

4. Biblioteki. Są dwa typy bibliotek: stałe i ruchome; ich zadaniem jest dostarczenie żołnierzom ciekawej i dobrej lektury.

5. Różne imprezy, jak np. wystawy, chóry, teatr, wycieczki krajoznawcze, obchody etc.

Polski Biały Krzyż ściśle współpracuje z Ministerstwem Spraw Wojskowych i działalnością swoją obejmuje całą Polskę. Organizacyjnie tworzy P. B. K. piętnaście okręgów, a mianowicie: brzeski, grodzieński, katowicki, krakowski, lubelski, lwowski, łódzki, morski, poznański, przemyski, stanisławowski, tarnopolski, toruński, warszawski i wileński.

Pod względem liczebności członków na pierwszym miejscu stoi okręg toruński, na drugim — warszawski (wstyd!), na trzecim — poznański, na ostatnim (nie do uwierzenia!) — lwowski!

Jaka jest ogólna liczba członków Polskiego Białego Krzyża? Sprawozdanie za rok 1936/7 podaje tak niedostateczną liczbę członków, że nie chce się jej powtarzać! W chwili obecnej, należy przypuszczać, ilość członków wzrosła, a wkrótce stanie się jeszcze większa. To jednak należy ze szczerem zdziwieniem i prawdziwą przykrością podkreślić, że społeczeństwo polskie mniejszą aktywność wykazuje właśnie na tych terenach, na których jest największa potrzeba w pracy kulturalnej wśród żołnierzy!

Porównajmy dwie grupy okręgów: zachodnią (okręgi — morski, poznański i toruński) i wschodnią (okręgi — brzeski, grodzieński, lwowski, przemyski, stanisławowski, tarnopolski i wileński), — cóż się okazało? W trzech zachodnich okręgach członków P. B. K. jest tylko o 74 mniej, niż w siedmiu wschodnich!

Czy taki stan może być uznany za normalny? Oczywiście, nie! Nie jest też zjawiskiem normalnym, że okrąg wileński ma prawie dwa razy mniej członków, niż okrąg grodzieński i za ledwie trzecią część członków P. B. K. w okręgu brzeskim!

Wniosek stąd może być tylko jeden: należy w dniu 14 maja b. r. nie żałować datków do skarbonki kwestarzy na rzecz Polskiego Białego Krzyża, a oprócz tego trzeba zgłosić się do sekretariatu okręgu P. B. K. i tam zapisać się na członka!

W. Charkiewicz.

P. S. Adres sekretariatu Wileńskiego Okręgu Polskiego Białego Krzyża: ul. Wileńska, 42, m. 40, tel. przez D. O. War.

Programy radjowe

WARSZAWA
Sobota, dnia 13 maja 1939 r.
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają serce”. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dalekimi porannymi. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. — 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 13,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 13,30 Muzyka obiadowa (z Łodzi). 18,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika litewska. 16,35 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Stanisława Chojackiego. 17,00 Transmisja nabożeństwa majowego z Kaplicy Seminarjum Zakrzewskiego w Petlicach pod Nakiem. 16,00 Pieśni w wyk. Lucy ay Szczepańskiej (płyty). 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy (z Wilna). — 19,35 Przerwa. 19,40 Tańce i pieśni polskie. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 Przerwa. 20,20 Sawajorska muzyka ludowa. 20,49 Audycja informacyjna. 21,00 „Więści majowej”. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości z dzianka wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,15 Muzyka taneczna (płyty).

WILNO
Sobota, dnia 13. 5. 1939. r.
7.15 Pieśń. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja z Trzycna. 11.00 Koncert chórów młod. szkół średnich. 11.45 „Kultura pracy” pog. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Głosy papiery w sprawie robotniczej — pog. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.48 „Wszystkiego po trochu”. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Zbiorowa aud. sportowa z okazji okręgowych Biegów Narodowych. — 16.30 Muzyka lekka. 17.00 „Jak pracuje teatr na W. tyniu” — audycja. 17.30 Podwzrostek przy mikrofonie. 19.30 Transmisja fragm. marszu Salejów — Belweder. 19.45 Płyty. 20.15 Audycje informacyjne. 21.10 Przerwa. 21.15 Lotewski koncert europejski. 22.10 Muzyka taneczna. 22.58 Komunikat szybocowy. — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

BARANOWICZE
Sobota, dnia 13 maja 1939 r.
6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasz program. 8,15 Koncert poranny (płyty). 11,25 Muzyka z płyt (z Warszawy). 14,00 Muzyka (płyty). 14,20 Wiadomości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy (płyty). 18,00 Muzyka (płyty). 20,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 20,10 Wiadomości dla naszej wsi. 22,55 Ostatni program. 23,05 Zakochanie program.

Notatki radjowe

Polskie radio transmituje Nabożeństwo Majowe

Jak co roku Polskie Radio z początkiem maja zorganizowało transmisję Nabożeństwa Majowych. Transmisję tę odbierała się w każdą sobotę o godz. 17,00 z różnych miast Polski. W najbliższą sobotę dn. 13. 5. nadane zostanie nabożeństwo z Kaplicy Seminarjum Zakrzewskiego w Petlicach pod Nakiem.

Dzisiaj grają w Wilnie uczniowie kowieńscy

Wczoraj w południe przybyła do Wilna wycieczka, złożona z uczniów gimnazjum kowieńskiego, którzy zamierzają rozegrać kilka meczów towarzyskich w piłce koszykowej z reprezentacjami gimnazjów wileńskich. W pierwszym dniu, to jest dzisiaj, reprezentacja kowieńska spotka się z reprezentacją litewskiego gimnazjum w Wilnie im. ks. Witolda Wielkiego. Mecz zostanie rozegrany na boisku szkolnym gimnazjum litewskiego, przy ul. Dąbrowskiego o godz. 16.30.

Jutro goście spotkają się z gimn. Ad. Mickiewicza na samym boisku. Oba spotkania powinny wzbudzić duże zainteresowanie, tak ze względu na sam fakt występu Litwinów, — jak na stosunkowo wysoki poziom tej gałęzi sportu na Litwie. (h)

Raid motocyklowy do Narocza

Klub Motocyklowy Zw. Strzeleckiego w Wilnie organizuje w dniu 14 maja br. raid motocyklowy szosowy - terenowy z nagrodami zaliczony jako próba sprawności na Państwową Oznakę Motorową (P. O. M.) na trasie Wilno — Narocz — Wilno.

Odprawa zawodników odbędzie się w lokalu M. K. Z. S. w Wilnie przy ul. Wielkiej 68 w dniu 13. V. 1939 r. o godz. 18-ej. Komandorem raidu jest p. Naczelnik Jasiński, Vice-Komandorem p. por. Iwańkiewicz. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat klubu codziennie w godzinach od 18 do 20.

Mistrzostwa Wilna pań w szczypiorniaku na Piłomontcie

W. O. Z. P. R. postanowił wznowić zaniedbane od kilku lat mistrzostwa Wilna pań w szczypiorniaku. Rozpoczyna się one dzisiaj o godz. 17 min. 30 na stadionie piłomontkim. Drużyna, która zajmie pierwsze miejsce otrzyma puchar przechodni Csr. W. F. (h)

Niespodzianka w zawodach o puchar Davisa

Nowa Zelandja prowadzi 1:0 z Anglja

Niespodzianka w zawodach o puchar Davisa

Nowa Zelandja prowadzi 1:0 z Anglja

Tenisiści Niemiec bez Menzla na mecz z Polską

BERLIN. W niemieckiej drużynie tenisowej, która za 10 dni walczyć będzie w Warszawie z Polską w drugiej rundzie o puchar Davisa, zabraknie świetnej rakiety Rodricha Menzla.

Hiszpanja weźmie udział w Olimpiadzie

HELSEINKI. Komitet organizacyjny Olimpiady, która się odbędzie w 1940 r. w Helsinkach otrzymał w tych dniach zgłoszenie Hiszpanji. Gen. Moscardo, przewodca sportu hiszpańskiego, zapowiada udział licznej ekspedycji w sześciu dziedzinach sportu.

Hiszpanja weźmie udział w Olimpiadzie

HELSEINKI. Komitet organizacyjny Olimpiady, która się odbędzie w 1940 r. w Helsinkach otrzymał w tych dniach zgłoszenie Hiszpanji. Gen. Moscardo, przewodca sportu hiszpańskiego, zapowiada udział licznej ekspedycji w sześciu dziedzinach sportu.

Szczegóły pobytu piłkarzy litewskich w Warszawie

Jak już podawaliśmy, dzisiaj o godz. 6.30 rano przybywa do Warszawy piłkarska drużyna Kowna celem rozegrania meczu z reprezentacją stolicy Polski. Piłkarze litewscy zostaną w hotelu Polonia i w godzinach porannych zwiedzą akademię wychowania fizycznego na Bielanach, gdzie pozostaną również na obiedzie.

Porażka piłkarzy włoskich w Norymberdze

NORYMBERGA. W czwartek odbył się w Norymberdze wobec 18-tu tysięcy widzów mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Włoch Ac Bologna, a drużyną niemiecką Fc. Nuernberg Zwyciężył zespół niemiecki w stosunku 1:0 (1:0).

W sobotę po południu Litwini obejrzą boisko Polonii, na którym rozegrany zostanie mecz z Warszawą, a następnie udadzą się do Muzeum Narodowego. W niedzielę przed południem zorganizowana zostanie wycieczka drużyny litewskiej do Wilanowa. Do dyspozycji gości zarząd miejski m. st. Warszawy oddał jeden autobus.

Zawody Kowno — Warszawa prowadzi p. kpt. dr. Kafliński. Warto podkreślić, że nagroda przechodnia z brzozy, ofiarowana przez f-mę Kranz i Lempicki dla zwycięzcy meczu przedstawi wartość ok. 1.800 zł. Niezależnie od tej nagrody zarząd miejski przeznaczył dla drużyny litewskiej upominek w postaci cennego obrazu Rafała Malczewskiego „Wisła”.

Litewska ekipa jeździecka weźmie udział w zawodach konnych w Warszawie

Jak nas informują, w tegorocznych 12-tych międzynarodowych zawodach konnych w Łazienkach weźmie również udział ekipa litewska. Skład i liczba jeźdźców i koni litewskich, które będą startować w Warszawie, nie jest jeszcze znana.

Jeździecka ekipa Szwecji na zawody konne w Łazienkach

W tegorocznych międzynarodowych zawodach konnych w Łazienkach, które rozpoczną się w dn. 27 b. m. weźmie udział ekipa szwedzka, złożona z 4 oficerów, jednego jeźdźca cywilnego, 9 koni.

Drużyna szwedzka wyjedzie 22 maja ze Sztokholmu drogą przez Helsi: gborg. Danję i Niemcy do Warszawy. Przed wyjazdem jeźdźcy szwedzcy startować będą na wielkich zawodach hipicznych w Sztokholmie, gdzie będą mogli sprawdzić swoją formę.

Skład ekipy szwedzkiej przedstawi następująco:
por. H. Gisle, konie — 1) Cora, 2) Kabouanne,

por. Svante Bielke, konie — 1) Fux, 2) Skattam, por. Nils von Ankarcrone, konie — 1) Sampo, 2) Tor, por. S. Holm, konie — 1) Gits, 2) Orestes.

Wraz z ekipą przyjeżdża do Warszawy jeździec cywilny p. dyr. Arvid Oehlin na koniu Mazurka.

Organizatorzy tegorocznych zawodów konnych w Łazienkach otrzymali ponadto ilościowe zgłoszenie Łotwy:
5 oficerów, 12 koni. Wraz z drużyną przyjeżdża kierownik. Spodziewane są w najbliższym czasie zgłoszenia ekipy Francji i Turcji.

Ustalenie dalszych składów kadr olimpijskich

Na posiedzeniu zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego ustalono dalsze składy kadr olimpijskich.

W hokeju na lodzie do kadry zaliczono 18 następujących zawodników:

Burba, Uron, Jarecki, Musyl, Kasprzycki, Kowalski, Maciejko Michalik, Marchewczyk, Wolkowski, Przedpeiski, Werner, Zapotoczny, Kelm, Świcarz, Jasiński Feliks, Jasiński Tomasz Palus.

W piłce nożnej skład kadry przedstawia się definitywnie następująco: Krzyk, Mrugała, Janowski, Zdeblok, Giemza Szczepaniak, Twórz, Galecki Piątek, Dusik, Nyc, Danielak, Dytko, Mikuda; Sumara; Jabłoński, Gruenberg; Piec; Piontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz, Pytel; Habowski, Gendera, Cebula, Młynarek. Pochopin, Artur; Schreier; Jeżewski.

Skład kadry bokserskiej: Jasiński, Lendzin, Sobkowiak, Marcinkowski, Czortek; Skalecki Kowalski, Woźniakiewicz, Kolczyński, Lelewski, Pissarski; Szulczyński, Szymura, Kamecki; Piłat; Białkowski. Uderza brak Rotholca i Koziolka.

Składu kadry kolarskiej, która została zmniejszona do 5-ciu zawodników, postanowiono narazie nie kompletować.

KAŻDY GROSZ OFIAROWANY NA P.B.K. POMNOŻY NASZE SŁY OBRONNE

KAŻDY DŹWIGA SWÓJ KRZYŻ

W tych dniach przeczytałem w „Kurjerze Wileńskim”, że współpracownik tego pisma Kazimierz Leczycki za swoją pracę na polu zawodowym (dziennikarsko-literackim) odznaczony został po raz drugi złotym krzyżem zasługi. Świat jest wielki: nie nie wiedziałem dotychczas, że Leczycki był już raz edytorem krzyżem zasługi odznaczony; nie wiedziałem również, że tę samą nagrodę — za tę samą pracę, na tem samem polu — można uzyskiwać dwa razy; a skoro dwa razy, to chyba i wielokrotnie, w pewnych odstępach czasu: tym sposobem skrzyżny na jakiejś niwie zawodowej dorobić się może na niej z biegiem lat całego ementarzyka. Wreszcie nie nie wiedziałem o tem, że Leczycki jest „zasłużonym” dziennikarzem. Owszem, przed kilku laty ukazywały się przez kilka miesięcy w „Kurjerze Wileńskim” jego „Kroniki tygodniowe”, a w „Gazecie Polskiej” — na dwa miesiące jego krótkie korespondencje z Wilna — ale to są tempi passati. Owszem, u małego Sztalla (naprzeciwko poczty) można codziennie pod wieżyczką oglądać pana w stroju niedbałym, i z rozmarzeniem w oczach, jak siedzi w kątku nad wystygłą półczarą i na długich szarawkach papieru pisze a pisze — nie wiecznym piórem, lecz atramentem szwalerskim, dodawanym mu niechętnie do kawy przez kelnerów. To — Leczycki. Pisze, ale nie z tego, co pisze, nie drukują gazety, t. j. on nie drukuje w gazetach. Cóż więc znaczy tytuł „zasłużony”? Chyba w stanie spoczynku? Ale krzyż dają podobno za czynną pracę. Za coś więc otrzymał Leczycki swe odznaczenie, i to po raz drugi? Może za „Sztubę”? Ale s. p. „Sztuba” grana była równo dziesięć lat temu, więc jeśli za nią otrzymał krzyż, to zapewne ten pierwszy. Za coś w takim razie ten drugi? Nie mogłem tego zrozumieć; zwróciłem się więc do źródła.

— Panie redaktorze — powiedz mi wręcz u Sztalla: — wiesz panu odznaki, chociażby jednak widzieć, za co ją pan otrzymał, bo jak nie mogę się w tem połapać.

— Czy pan chciałby coś o tem napisać? — odparł Leczycki pytaniem na pytanie.

— Dlaczego nie. Mogę napisać.

— W takim razie służę panu chętnie informacją. Po raz drugi otrzymał złoty krzyż zasługi za artykuł, opublikowany przez niego dwa lata temu, zaraz po niezapomnianej deklaracji p. Koca. Artykuł nosił tytuł „Polska musi wrócić do polskiego słowa” i był ogłoszony w organie Lemnieszki, niezmiernie czytany na najczystsze powietrze atmosfery politycznej — to znaczy wewnętrznie — krajowej.

— Nie czytałem jakoś pańskiego artykułu — odpowiedziałem, puszczając mimo uszu panegiryk na cześć Lemnieszki, oddawna bowiem mam z tym szwagierem na pieńku.

— Pisałem w nim o sprawach wielkiej wagi, sprawach niezmiernie pańskich. Zresztą mogę panu zacytować z niego najdonioślejsze ustępy, bosze go bowiem wycięty zawsze przy sobie. To moja maskota. Przynosi mi szczęście. Pisałem więc naprzekąd: „Literatura polska w swoim stanie dzisiejszym wymaga niewątpliwie opieki prokuratury” — o, niech się pan nie przeraża! — „opieki prokuratury, ale nie od strony cenzury politycznej” — pozostań do śmierci kreowcem, a więc szlachliwym liberałem — „nie od strony cenzury, tylko od strony likwidacji pajaków, w których sieciach przemysłowych i misternych tkwi prawie każdy literat”. Przez pajaków rozumiałem wydawców, jak o tam poniżej.

— Cóż jeszcze?

— „Królowa muz naszych” — pisałem o muzyce naszej, mającej święte tradycje Chopinów i Moniuszków: — „królowa muz polskich została zdegradowana do roli trzeciordernej gwiazdy na dworze placzliwej muzyki neo-egipskiej”.

— Muszę wyznać szczerze, że styl pański wydaje mi się trochę kaznodziejsko-wieczny, ale widzę, że bije pan na trwogę.

— Tak jest. Biję. „Nie mamy należytego kontaktu z Zachodem” — pisałem dalej: — „podwieczne ścieżki, wiodące ku Padwie, Lutecji i Bolonii, są osiarte”.

— Lutecja, to zapewne Paryż. Ale jak można rozmieć osie szalone?

— Stypendjów na wyjazdy zagranicę mamy za mało, a te, które są — przeważnie trzymiesięczne, niewystarczające, by kształcić w podróży młodzież literacką.

Wilno w dniu żałoby narodowej

NABOŻENSTWO W KOŚCIELE GARNIZONOWYM

WILNO W czwartą rocznicę śmierci I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego o godzinie 10 -ej w kościele Garnizonowym odprowadzone zostało uroczyste nabożeństwo żałobne przez ks. dr. Śledzińskiego.

W środku kościoła, wśród kwiatów i zieleni, ustawiono kolumnę z trumną okrytą barwaną narodową. U stóp kolumny umieszczono portret Marszałka Piłsudskiego przepasany kirem. Z lewej strony kolumny ustawiony był sztandar jednostek wojskowych, stacjonujących w Wilnie, oraz poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, sportowych, akademickich, p.w., harcerstwa i.t.d.

Wzdłuż ulicy przed kościołem ustawili się oddziały chorągiewne wojska.

Po nabożeństwie okolicznościowe kazanie wygłosił ks. katecheta Tyczkowski, poczem orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina.

W chwili, gdy sztandary wojskowe opuściły świątynię, orkiestra odegrała hymn narodowy.

HOŁD MŁODZIEŻY

Młodzież szkół wileńskich oraz szkół przybyłych z całej Polski do Wilna złożyła wczoraj hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

O godzinie 9 -ej rano wszyscy

kie wycieczki wraz z pocztami sztandarowymi przybyły do Ostrej Bramy, gdzie wysłuchały Mszy św.

Równocześnie w godzinach rannych odbyły się nabożeństwa uroczyste, w których wzięli udział wszystkie szkoły wileńskie ze sztandarami. Po nabożeństwach w szkołach zostały zorganizowane akademie.

Po Mszy św. w Ostrej Bramie kolumna sztandarów szkolnych oraz młodzieży w ilości około 1000 osób udała się na Rossę.

Na sygnał trąbki następuje całkowita cisza, młodzież przyjmuje postawę „baczość” — roz poczyna się składanie wieńców.

W ciszy młodzież całej Polski składa hołd Zmarłemu Wodzowi i Jego żołnierzom.

W godzinach popołudniowych część wycieczek szkolnych przybyłych do Wilna, zwiedzała Pikieliszki, część zaś zabytki i pamiątki Wilna, związane z pobytami Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

CHWILA CISZY I DEFILADA PRZED MAUZOLEUM NA ROSSIE

W godzinach wieczornych w czwartą rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka — Armja i społeczeństwo wileńskie złożyły hołd Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Rossa w dniu wczorajszym była wspaniale iluminowana. — Wysoko nad płytą grobowca spłatały się w kształt krzyża światła reflektorów. U stóp Mauzoleum płonęły dwa potężne znicze. Poczty sztandarowe oświetliły pochodni. Snopy światła z sąsiednich wzgórz oświetliły groby żołnierskie, i położony za nimi cmentarz cywilny.

Punktualnie o godz. 20 min. 35 zarządzone apel żałobny, — który trwa do „Chwili ciszy”. — Przez cały czas apelu żałobnego głucho warczą bębny. O godz. 20,45 rozlegają się trzy strzały armatnie na wzgórze Rossa, na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego i w parku im. Gen. Żeligowskiego.

W tym samym czasie na górze Trzykrzyżkiej — wojsko, a na górze Bouffalowej harcerze, zapalają ogniska. Równocześnie we wszystkich miasteczkach i wsiach wzdłuż granic: litewskiej, lotewskiej i sowieckiej, oraz w garnizonach i punktach garnicznych zapłonęły tysiące ognisk.

„Chwilę ciszy” zakończył salut armatni. Rozległy się dzwony kościelne i syreny, ponownie reflektory zalały białym światłem cmentarz na Rossie.

Po salucie armatnim zebrani wysłuchali odczytanych kilku myśli i wskazań Wielkiego Wychowawcy, poczem nastąpiło złożenie wieńców od wojska, władz, miasta i uniwersytetu.

PODZIĘKOWANIE.
Panu Dowódcy, P.P. oficerom i P.P. podoficerom 3 Baonu Saperów Wileńskich za wzięcie udziału w oddaniu ostatniej posługi S. + P.
St. Sierż. FRANCISZKOWI KAMIŃSKIEMU
składają serdeczne podziękowanie
ZONA I RODZINA.

Wileńszczyzna na Obronę Narodową

WILNO Komisarjat Wojewódzki P.O.P. komunikuje, że według dodatkowych otrzymanych danych subskrybowano pożyczki przez pracowników urzędów państwowych województwa wileńskiego:

Urzednicy Dyrekcji Okręgowej P.K.F., urzednicy Poczty i Telegrafów, urzednicy Lasów Państwowych i Kuratorjum Szkolnego — 1.840.940 zł.

Dodatkowo powiat dzisieński — 7.880 zł., oszmiański — 51.020 zł., święciański — 21.500 zł. Razem — 1.921.340 złotych.

Ogółem od początku akcji — 8.110.036 zł.

Spoleczeństwo na Obronę Narodową

NA F. O. N.
Koło Krajoznawcze przy gimn. im. ks. Ad. J. Czartoryskiego składa na FON — 30 zł. przeznaczonych na wysłanie delegatki na Zjazd Krajoznawczy. Lubow Niesiołowska na FON — 5 zł.
Fr. Sza. — na FON 5 zł.

NAUCZYCIELE Z WORNIAN NA OBRONĘ NARODOWĄ

Nauczycielstwo XIII Rejonu Szkolnego obwodowego wileńskiego w Wornianach, subskrybowało Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na sumę 2,880 zł. Powyższa suma stanowi 42 proc. uposażenia miesięcznego.

Rozumiejąc potrzebę chwili i zapewnienie Państwu naszemu środków materialnych na wzmocnienie obronności, nauczycielstwo jednomyślnie uchwaliło zadeklarowaną Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej złożyć na Fundusz Obrony Narodowej.

Jednocześnie tą drogą wzywamy ogół nauczycielstwa oraz społeczeństwo do kontynuowania zapoczątkowanej akcji.

Premjery w kinach

„U KRESU DROGI”
„CASINO”
Jest to film prymitywny, t. j. prymitywny jest przedewszystkiem scenarzysta. Wszystko co się tam dzieje, a dzieje się dość poważne rzeczy, skoro profesor Turwid dwukrotnie umiera, jest skutkiem tego, że jemu się coś wydało. Wydaje mu się mianowicie, że żona go nie kocha i to skłania go do ryzykownego eksperymentu naukowego, na skutek czego pozornie umiera, a wygramoliwszy się z trumny, zaczyna nowe życie, jako inny człowiek.

Trzeba zawsze pamiętać, że dla widza nigdy nie będzie ważne to, co się wydaje, chyba, że to co się wydaje, będzie też głębiej uzasadnione. Coś kiedyś odczytałam w „Przebiegu” walki bohatera i facha strona jego odkrycia i wynalazku, są potraktowane bardzo „po lekkości” i pobieżnie.

Tych braków nie wyrażają rekwiizyty w rodzaju pięknych trumny, ani wspaniałe wnętrza mieszkań państwa Turwidów. Rekomensuje się natomiast miast gra Junoszy Stępcowskiego, która sama starczy, aby odraz warto było zobaczyć. Reszta niczego nie psuje, a szczególnie szczerze uznanie wzbudza (debiutantka daje się) Irena Malkiewicz-Domańska, oryginalną i ciekawą urodą, jak i bardzo powściągliwą głową, opanowaną grą, oraz Ludwik Fritsche świetny lokaj.

Na dodatek dobra dysponowana kolorówka.

Dziecko utoneło w wanieńce

Tragiczny wypadek przy ul. Legionowej

WILNO. Wczoraj przy ulicy Legionowej 180 zdarzył się tragiczny wypadek z półtoraroczną Ireną Sielicką, córką robotnika.

Około godziny 12, w południe matka dziecka wyszła z mieszkania do męża, pracującego niedaleko w fabryce, zlecając opiekę nad dziećmi (starsza dziewczynka liczy lat 4) swej siostrze, zamieszkałej w tym samym domu przez podwórko.

Obie dziewczynki bawiły się jakis czas na trawniku przed domem. Siostra Sielickiej zajęta w

Nożem w plecy za zwróconą uwagę. — 6 wypadków z przechodniami

WILNO. Gicewicz Henryk — lat 13 — Radość 10, w czasie gdy zabraniał przejścia przez swój ogród, został przez nieznanego osobnika uderzony nożem w plecy. Sprawca zbiegł.

Pawłków Miroslaw — zam. w Wyszkowie, w Bugim — Piłsudskiego 5, w sklepie pamiętając przy ul. Ostrobramskiej 13, z kieszeni płaszczki strażnika portmonetkę z 9 zł. 75 gr. — Sprawca zatrzymany.

Przy zbiegu ulic Skopówka róg Biskupiej, rowerzysta nr. rej. 95363 jadąc z nadmierną szybkością najechał na przechodzącą Matowska Władysława, by z szkoły zawodowej Słow. Służ. Bywatelskiej przy ul. Biskupiej 4. Dziewczyna padając na jezdnię doznała obrażeń ciała. Rowerzysta, zbiegł.

Przebiegowa Emilia — Zawalna 55 przechodząc z córką Grazyldą lat 9 ul. Wielką koło kościoła św. Kazimierza, na chodniku została potrącona przez nieznanego motocyklistę nr. 90. Przebiegowa upadła na chodnik doznając potłuczenia ciała.

Szabekowicz Antoni — Beliny 3, — zameł, policji, że gdy jechał motocykłem po Tr. Oszmiańskim jakiś rowerzysta zawadził o jego maszynę. Motocyklista padając na jezdnię doznał obrażeń ciała. Rowerzysta zbiegł.

Atadowiczowa Helena — Ponarska 37 w lokalu Op. Społecznej w Wilnie, usiłowała porzucić troje dzieci w wieku od 10 m-cy do 6 lat. Zatrzymano.

Przy zbiegu ul. św. Jankiej i Uniwersyteckiej jakiś motocyklista potrącił Gawryłowiczównę Stanisławę zam. w Porubanku. Doznała ona uszkodzenia lewej nogi.

W czasie robót ziemnych przy ul. Jeruzolimskiej 4, został zasypany 25 letni robotnik Wiktor Pacyno. Wydobycie go dość szybko. Uległ on szokowi nerwowemu i po udzieleniu pomocy został skierowany do domu.

76 letni malarz Jerzy Michałowicz (Mickiewicza 55), pracując przy ulicy Sierakowskiego 21 — spadł z drabiny i uległ ogólnemu wstrząsowi. Staruszkę odwieziono do szpitala św. Jakóba. Z uwagi na wiek, stan jego budzi obawy.

ZABIŁ KAMIENIEM

NOWOGRODEK Między mieszkańcami wsi Mukieniec, gminy kuszelewskiej, powiatu nowogrodzkiego, Stomą Tomaszem, lat 63, a Niemiro Teodorem, lat 29 — wywiązał się spór o drogi, w czasie którego Niemiro uderzył Stomę kamieniem w głowę. Stoma zmarł w czasie odwożenia go do szpitala.

Niedzielne wiece Komitetu Katolicko-Narodowego

WILNO Katolicko - Narodowy Komitet Wyborczy zaprasza wszystkich Polaków na przedwyborcze wiece, które odbędą się w niedzielę, dnia 14 b.m.:

1. ul. Mostowa 1 — początek o godzinie 12.30.
2. ul. Św. Anny — Sala Misyj Wewnętrznej — pocz. o godz. 12.45.
3. ul. Antokolska 3 — 1 — Sala Parafjalna — pocz. o godzinie 12.45.
4. ul. Wiwulskiego 22 — Sala parafjalna — pocz. o godz. 12.45
5. ul. Subocz 85 — pocz. o godzinie 12.45.
6. ul. Zawalna 30 (w podwórku) — pocz. o godz. 16.30.
7. ul. Miodowa 3 — pocz. o godzinie 13.
8. ul. Pożarowa 40 — pocz. o godz. 15.
9. ul. Legionowa 40 — pocz. o godzinie 12.30.
10. ul. Wilkomierska 1 — początek o godz. 13.
11. ul. Krótka 5 (Zwierzyńnic) — pocz. o godz. 13.

Na wszystkich zebraniach przemawiają kandydaci na radnych i inni.

W niedzielę dnia 14 b.m. w sali Chrześcijańskich Związków Zawodowych (ul. Metropolitańska 1) odbędzie się wiec przedwyborczy kobiet, na który zapraszają wszystkie kobiety — Polki Katolicko - Narodowy Komitet Wyborczy w Wilnie.

Początek o godzinie 12.30. Wstęp wolny.

Loty pasażerskie na Porubanku odbędą się w niedzielę

WILNO. Aeroklub Wileński organizuje w niedzielę dnia 14 maja b. r. loty pasażerskie na lotnisku w Porubanku. Początek lotów o godz. 10. — Bilety w cenie po 10 zł. sprzedaje Biuro podróży „ORBIS” (Mickiewicza 16.a).

Czysty dochód z lotów przeznaczony jest na dobroczynię lotnictwa. Dojdzie od przystanku kol. w Porubanku do Cywilnego Portu Lotniczego wyłącznie z okazji.

WYCIECZKA RADJOSŁUCHACZY NA PORUBANEK

Uczestnicy wycieczki dla radjosłuchaczy udają się w niedzielę na Porubank, aby zwiedzić Port Lotniczy

„PANNA EWA”

„HELJOS”

Komedyjka zasługująca na nazwanie jej uroczą. Może być, że Claudette Colbert, jako „Panna Ewa” miejscami jest trochę czkły tryofalną w ruchach i mimice, ale prawdopodobnie jest to potrzebne dla kontrastu. — Wszystko tu jest nastawione na humor i naprawdę dowcipne.

Film jest niewątpliwie także kształtujący, gdyż między innymi dowiadujemy się z niego, że mądre prawo albańskie pozwala mężowi bić żonę aż dziewięć razy, byle przedmiot, którym uderza nie był większy od szczeniaka do zamiatania.

Typy takie jak „pierwszorzędny sprzedawca drugorzędnej szampana”, czy bohater szofer — wiarygodne i zabawne. — Aktorzy z Claudette Colbert, — Johnem Barrymore, Mary Astor i Ledererem na czele — pierwszorzędni.

Nadprogram interesujące zdjęcia folklorystyczne z Podola i miłuka kolorówka Fleischera, o perypetjach rodzinki białych niedźwiedzi.

Wyjątkowo przyjemny program.

TROPİKA mydło niezbędne w domu Henryk Zak Poznań i podręcznik do tworzenia i kapieli

Tapczany, meble klubowe, pokrycia meblowe poleca: **Wacław Mołodecki** WILNO, JAGIELLOŃSKA 8

Wycieczki wycieczki będą mogły za cenę 10 zł. odbyć krótki lot nad Wilno.

Zbiórka obok wieży kości. św. Jana o godz. 8.15. Koszt przejazdu w obie strony pociągami 60 groszy od osoby.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA Dzisiaj 13 Wschód słońca g. 3.20 Serwacnego jutro Zachód słońca g. 7.11 Bonifacego

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie w dniu 13 maja 1939 roku

Na północy kraju w dalszym ciągu dość pogodnie, w środku i na południu z rana miejscami deszcz w ciągu dnia rozpozodzenie. Nieco ciepłej. Umiarkowane wiatry wschodnie.

DYŻURY APTEK Dziś w nocy dyżurują apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Wielka 53), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Janki 2), Zastawskiego (Nowogródzka 99).

Hotel Europejski w Wilnie pierwszorzędny, ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges“ w Wilnie. Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

KOSCIELNA Zamknięte rekolekcje dla pań z inteligencji pod kierownictwem ks. prof. W. Urmanowicza odbędą się w Kalwarii od 28 czerwca wieczór do 2 lipca rano 1939 r.

ZEBRANIA I ODCZYTY Zarząd Wileńskiego Oddziału Związków b. Ochotników Armii Polskiej, najmniejszym podaje do wiadomości członków Oddziału, że w sobotę dnia 13 maja r. o godz. 18-ej w lokalu Federacji PZOO przy ul. Św. Anny Nr. 2, odbędzie się zebranie informacyjne, które zaszczyli swoją obecnością prezes Zarządu Głównego Pan Generał Bohaterewicz.

RÓŻNE Ardał na P. O. P. Zakłady Przemysłowe „Ardał“ S. A. w Lidzie subskrybowały pożyczkę przeciwfoliową w wysokości 97.000 zł. — (Zakłady 60.000, Zarząd i urzędnicy 37.000).

BALE I ZABAWY Wiosenna „Czarna kawa“. — Dziś w sobotę o godz. 17-ej w ogrodzie cukierni Czerwonego Sztralla odbędzie się „Czarna kawa“ z udziałem artystów teatru „Lutnia“ p. Halmirskiej, Piaseckiej, Dembowskiego, Rzykowskiego, i Wyrwicz - Wicrowskiego, który poprowadzi konferansjerkę. Cały dochód z „Czarnej Kawy“ — przeznaczony jest na akcję oświatową Polskiego Białego Krzyża wśród żołnierzy.

TEATRY I MUZYKA TEATR MIEJSKI NA POHULANCIE. „Rejtan“ z występem Sawana. — Dziś o godz. 20-ej dramat w trzech aktach Kazimierza Brodzkiego p. t. „Rejtan“ w przepięknej stylowej oprawie dekoracyjnej i kostiumowej (K. i J. Goltusowie). W roli króla Stanisława Augusta wystąpi — Zbyszko Sawan. W roli Rejtana wystąpi Władysław Surzyński. — Ceny popularne. Niedzielną popołudniówka! Jutro, o godz. 16-ej ukaże się po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym po cenach popularnych — „Rejtan“ z występem Z. Sawana.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Występy Kulczyckiej i Dembowskiego. Dziś operetka P. Abrahama „Bal w Savoyu“, w której rolę popisowe mają: J. Kulczycka, B. Halmirska, N. Kwiatkowska, K. Dembowski i inni. Popołudniówka niedzielną jutro o godz. 4 m. 15 operetka P. Abrahama „Wiktor i jej huzar“ z Kulczycką i Dembowskim w rolach głównych. Ceny niższe.

W niedzielę dn. 14 maja br. staraniem Kasy Bezpróc. odbędzie się wielkie widowisko sceniczne p. t. „Myś w 2 cz. 12 obraz. w sali KPW (vis à vis Dworca kol.) pocz. o godz. 20-ej. Wstęp od 50 gr. Czysty dochód na zasilenie funduszu Kasy.“

Muzycy wileńscy na FON. Staraniem wileńskich muzyków odbędzie się 18 maja br. o godz. 12 w sali Kina Mars — Koncert Symfoniczny, w którym udział wezmą: Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Kazimierza Hardulaka oraz wybitny pianista polski — Witold Małcużyński.

Z życia katolickiego

DOROCZNE ZJAZDY DELEGOWANYCH K.S.M. i K.S.M.M. ARCID. WILEŃSKIEJ

WILNO. Wczoraj rozpoczęły obradować w Wilnie doroczne zjazdy delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej przy licznym udziale delegatów, przybyłych z Wileńszczyzny, Nowogródzkiej i województwa białostockiego. Na zjazd młodzieżowy przybyło około 200 delegatów, reprezentujących około 100 oddziałów, a w zjeździe mężów, uczestniczyło około 100 delegatów z całej archidiecezji wileńskiej.

Uczestnicy obu zjazdów udali się do Bazyliki Metropolitanej, gdzie o godz. 9 zrana J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Romuald Jalbrzykowski odprawił na intencję pomyślnych prac zjazdów uroczystą Mszę św.

Ze świątyni uczestnicy zjazdu młodzieżowego udali się do sali Stowarzyszenia Misyj wewnętrznych przy ul. św. Anny 13, gdzie nastąpiło otwarcie obrad. W obecności Arcypasterza, prezesa Archid. Instytutu Akcji Kat. dyr. Oskwarek - Sierosławskiego i wszystkich delegatów zjazd otworzył prezes Stowarzyszenia płk. Piasecki. Następnie przemówił ks. Arcybiskup - Metropolita, zycząc uczestnikom zjazdu pomyślnych prac i wkładu do udzielając im swego błogosławieństwa. Po tem, po przemówieniu prezesa Oskwarek - Sierosławskiego, ks. dyr. R. Swirkowski omówił działalność Stowarzyszenia w roku ub., podkreślając dalszy jego rozwój, a zwłaszcza pogłębienie ideowe wśród wszystkich członków. Sprawozdanie kasowe złożył mgr. H. Chmielewski, a Komisji Rewizyjnej Wacław Rymkiewicz. Następnie omówiono program pracy w roku bież. i uchwalono liczną rezolucję. Dziś dalszy ciąg obrad.

Otwarcie obrad zjazdu Kat. Stow. Mężów, które również zaszczylił Arcypasterz, prezes Oskwarek - Sierosławski i inni, nastąpiło przed południem w sali przy ul. Metropolitanej 1. Wstępne przemówienie wygłosił prezes me. Kosiński, potem zabrał głos ks. Arcybiskup - Metropolita Jalbrzykowski, który wygłosił do zebrań delegatów dłuższe przemówienie „Ludzie! zebraniem swego błogosławieństwa. Przemawiał jeszcze prezes Sierosławski. Nastąpił dział sprawozdawczy. Ks. Dyr. Al. Mościcki zre-

reformał sprawozdanie z działalności stowarzyszenia w r. ub., Piotr Kudu kis — sprawozdanie kasowe. Mjr. St. Piłezewski omówił preliminarz budżetowy a ks. Mościcki przedłożył program pracy na przyszłość. W końcu uchwalono rezolucję, w których zjazd domaga się wychowywania młodzieży w duchu katolickim, wzmocnienia walki z komunizmem, i wzmocnienia potencjału obronnego Polski i t.d. Dalszy ciąg obrad jutro.

Wczoraj popołudniu w zakładzie św. Józefa przy ul. Biskupiej odbył się obiad koleżeńcki, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy zjazdu oraz liczni goście zaproszeni (r)

WSZECHŚWIATOWY DZIEŃ SOLIDNOŚCI MARJAŃSKICH W WILNIE

Dnia 14 maja r.b. Sodalicje Marjańskie całego świata, idąc za wezwaniem Centralnego Sekretariatu w Rzymie, jednoczą się we wspólnych modłach i uroczystych obchodach.

W Wilnie program dnia tego ustalony został w sposób następujący:

Godz. 9. Uroczysta Msza św. z Komunią św. generalną w kościele św. Jana. Mszę św. odprawi ks. kan. Antoni Cichoński. Kazanie wygłosi Rektor O. O. Jez. ks. Władysław Wantuchowski T. J.

Godz. 17 Uroczyste zebranie sodalicjne w Auli Śniadeckich USB.

Godz. 19. Połud. do Ostryj Brany i uroczyste zakończenie Dnia Solidarności.

PARAFJE ŚW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA OBEJMUJĄ ZAKONNICÓW

Dowiadujemy się, że w najbliższej przyszłości pieczę nad parafją i kościołem św. św. Piotra i Pawła obejmą członkowie zakonu Kanoników Regularnych. (r)

POŚWIĘCENIE SZTANDARU KAT. STOW. MEŻÓW W LIDZIE

Onegdaj o godz. 11 zrana w kościele przy farze w Lidzie odbyła się uroczystość poświęcenia nowego sztandaru tamtejszego Katolickiego Stowarzyszenia Mężów. Sztandar poświęcił ks. dziekan Hipolit Bojaruniec. Po tem o g. 13-ej w sali Domu Katolickiego nastąpiło wręczenie nowego sztandaru stowarzyszeniu i wbijanie w drzewce sztandaru gwoździ pamiątkowych. (r)

POBÓR ROCZNIKA 1918

— WILNO. W dniu 13 maja br. o godz. 8-ej stają przed Komisją Poborową poborowi rocznika 1918, których nazwiska zaczynają się na litery „E“, „G“, zamieszkałi w Obrębie Komisariatów Policji Państwowej m. Wilna I, II, III, IV, V, VI, VII.

Teatr Miejski NA POHULANCIE

Dziś o godz. 20-ej

„REJTAN“

z występem SAWANA. Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś

„Bal w Savoyu“

P. Abrahama.

ZACHOROWANIA ZAKAŻNE

WILNO. Wykaz zachorowań i zgonów w województwie wileńskim na choroby zakaźne, występujące za czas od 30 kwietnia do 6 maja rb. (według danych urzędowych): jaglica — 120, odra — 29 (zgonów!), błonica — 13, gruźlica otwarta — 12 (zg. 9), róża — 9, dur plamisty — 8, piona — 5, nagm. zapal. opon mózgow. — 4, dur brzuszny i rzekomy — 3, kszusiec — 2, pokasanie przez zwierzęta chore lub podejrzane o wściekłość — 1, świnka — 1.

Otwarcie wystawy wyrobów chałupniczych

WILNO: Jutro o godz. 12-ej w południe w lokalu Stowarzyszenia Mieszkańców m. Wilna przy ul. Zamkowej 4 otwarta zostanie wystawa wyrobów chałupniczych. Jak już pisaliśmy wystawa ta będzie miała niezwykle ciekawy charakter, ze względu na ekspozycję i ich wytwórców.

W wystawie, która trwać będzie przez tydzień weźmie udział 30 chałupników zamieszkałych na peryferiach m. Wilna.

Chałupnicy ci byli dotychczas dostawcami sklepów żydowskich i ze względu na duży wyzysk, żaden z nich nie ma porządnego warsztatu pracy.

W związku z tem Komitet organizacyjny wystawy, chcąc przyjąć im z pomocą, zamierza stworzyć Spółdzielnię Wyrobów Chałupniczych.

Wystawa, która zajmie dwa duże pokoje gromadzi najprzeróżniejsze przedmioty, jak wyroby ze skóry, alabastu, trykotaż ręczny i maszynowe, galanterję drzewną (czeczotkowe brzozaletki), ceramikę, meble koszykowe i t. p.

8 pociągów pod hasłem „Jedźmy do teatru“

WILNO Teatr Miejski na Pohulancie w porozumieniu z Biurem Podróży „Orbis“ i Ligą Popierania Turystyki organizuje w miesiącu czerwcu i lipcu br. 8 pociągów popularnych do Wilna pod hasłem: „Jedźmy do teatru“. — Pociągi popularne, organizowane pod tem hasłem przybędą z Białegostoku, Nowogródka, Grodna, Lidy, Baranowicz, Mołodeczna, Wilejki i Głębokiego.

Podpórki „GAZELA“ BEZ METALU lekkie jak piórko, trwałe jak stal. Niezastąpione przy stopach płaskich żądajcie tylko „GAZELA“ do nabycia: J. Prużan, Mickiewicza 15 M. Cukierman, Wielka 26.

NIGDY NIE JEST ZAPÓZNO myślenie w zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁOJAZNOŚCI MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha odbijanie się lub skłonność do obstrukcji - Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używajesz ziół moczopędnych „D I U R O L“ Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm - Dziś jeszcze kup pudełko ziół „D I U R O L“ Gaseckiego, a przekonasz się o dodatkich skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu - Oryginalne zioła „DIUROL“ Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedaje apteki i ekłady apteczne.

Najnowsze KREACJE KAPELUSZY poleca „KRYSZYNA“ Wilno, Św. JANKI 1.

D/H. St. Żukowski i S-ka WILNO, ZAWALNA 16, TEL. 2242. HURT DETAL artykuły techniczne budowlane, wodociągowo-kanalizacyjne, okucia piecowe, narzędzia, sruby, pasy.

„Neo-Kosmetyka“ MICKIEWICZA 33 Szybko poprawia cerę, gdyż posługuje się najnowszą aparaturą i stosuje ostatnie zdobycze naukowe. — Zabieg leczniczy i profilaktyczny.

Kupno i sprzedaż UWAGA! Najpewniejsza lokata kapitału. Sprzedam Kawalarnię-Restaurację b. dobrze prosperującą z wyrobioną klientelą — chętnie przyjmę do spółki od zaraz solidnych reflektantów. Proszę o zgłoszenie lub nadesłanie oferty: Wilno, ul. Mostowa 9 — 16. 2071—1374

DZIAŁKA ziemi 1000 mtr. kw. przy ul. Tatrzańkiej na Awtokolu — sprzedaje się. Wiadomość, ul. Senatorska 9 (miesz. w domu). 2112—1399

SPRZEDAJE SIĘ MOTOCYKL B.S. A. 500. — Letnia 1 m. 5.

Lokale SKLEP przy ulicy Mickiewicza odstąpię z powodu wyjazdu. Adres w Administracji. 521

MIESZKANIA 3 — 4-pokojowego poszukuje. Zgłoszenia tel. 20—17. 2073—1376

MIESZKANIE 2 pokojowe (salka) z wygodami (ogródek) — do wynajęcia. Tartaki 19 (róg Ciasnej) — dowiedzieć się m. 4, tel. 352.

DO WYNAJĘCIA 2 POKOJE z kuchnią i wygodami. Informacje: Białostocka 6 m. 7 od godz. 8 do 10.30 i od 15-ej do 17-ej.

POKÓJ duży, słoneczny z wygodami dla solid. samotnego-ej z meblami lub bez. Ludwisarska 7 m. 8.

JUTRO na ekranie kina PAK Fascynujący film POLSKI ilustrujący dramat „ludzi z przeszłością“... ZA WINY NIEPOPEŁNIONE Dzieje ludzi, na których ciążyła hańba przestępstwa. Walka o szczęście, o prawo do życia. Czy dzieci są odpowiedzialne za grzechy rodziców? Czy honor stoi wyżej niż miłość? Oto ważne problemy, które porusza film. Dramat sensacyjny wg. powieści Michała Bałuckiego. Poraz pierwszy razem w rolach głównych K. JUNOSZA-STĘPOWSKI i Eug. BODO oraz Jerzy PICHELSKI i nowa rewelacja ekranu Wanda Bartłówna. W DZIEŃ był uczciwym człowiekiem, szacowanym obywatel, czułym ojcem. W NOCY był... ?

HELIOS | Już dziś CAŁE WILNO mówi o filmie Claudette Colbert w najnowszej kreacji „Panna Ewa“ Nadprogram: Atrakcja kolorowa i aktualności.

Reprezentacyjne Kino CASINO CASINO dla wszystkich! Wszyscy do CASINA! Wielki film o emocjonującej, pełnej napięcia akcji „O KRESU DRUGI“ W rolach główn.: JUNOSZA-STĘPOWSKI, Cwiklinska, T. WISZNIEWSKA i BRODNIOWICZ. Nadprogram: Kolorowy dodatek Walta Disneya. Początek o g. 2-ej.

Chrześcijańskie Kino „S W I A T O W I D“, Mickiewicza 9. Arcywesola polska komedia, oparta na motywach bajki AL. FREDRY „PAWEŁ i GAWEŁ“ W rol. g.: GROSSOWNA, DYMŚA i BODO. Początki seansów: 4, 6, 8, i 10; w święta 1, 3, 5, 7 i 9.

MARS | Dziś CENY ZNIŻONE. Początek o godz. 2-ej. Piękny podwójny program. 1) Mocny film sensacyjno-szpiegowski „Szalona pogoń“ 2) Wzruszający dramat salonowy „Blaski i cienie kobiety“

Letniska PUNZANY — majątek — przyjmie letników od 15 maja. Ceny niższe do 15 czerwca. Zgłoszenia: poczta Punzany. 2109—1396

LETNISKO W LANDWAROWIE las i woda blisko (4 pokoje z kuchnią, nadaje się na kolonie i obóz). Landwarów — Trójkąt — Aleje Żeligowskiego Dregorjus.

Nauka UDZIELA LEKOYJ francuskiego dzieciom i dorosłym, rutynowana nauczycielka (dyplom uniwersytetu Łożańskiego). Kasztanowa 2—17. tel. 15—98.

Poszukują pracy ZARZĄDZI pensjonatem, zastąpi panią domu praktyczną, kulturalną starszą damę. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod W. T.

OSOBA inteligentna, samotna, lat średnich, poszukuje posady gospodyni, gospodarstwo wiejskie, kuchnię, znam doskonale. Wilno, Baksza 17 — 26 pod „Gospośia“.

HAFT kolorowy, biały, angielski wykonuje szybko, wykwintnie, tanio wykwalifikowana hafciarka. Oferty do Administracji „Słowa“ dla J. B.

Różne DO KONIA wierzchowego szukam współnika na stałe. Tamże klacz 13 lat — do sprzedania, ujeżdżona. Mickiewicza 44 m. 23. Godz. 2—4-ej. 2110—1391

WYNAJEM MOTOCYKLI (bez prawa jazdy) godzina nauki 5 zł. S. Stankiewicz, Rzeczna 8 m. 3 (Zakret) 2092—1388

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Jadwiga Dziełowska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubiński — informacje polityczne polskie, Władysław Lepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodnich, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p.t. „W wirze stolicy“.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz 1 linijka 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam, milim. 1 zł. Drobnie 15 gr. za wyraz. W numerach świętecznych oraz z prowincji, o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-ciu spaltowy. Adm. nie przyjmuje zastawień co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązują.